PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 52 (397) SOBOTA, DNIA 24 LISTOPADA 1928 ROK VIII.

WISŁA POWTÓRNIE MISTRZEM LIGI

Wywiad z Br. Czechem. 10-ciu najlepszych kolarzy i pływaków polskich
Triumf Cracovii nad Czechami

Wisła mistrzem piłkarskim Polski!

Ileż ciężkich godzin, spędzonych na boiskach całej Rzplitej w ogniu zażartych walk ligowych, ile trudu i znoju treningowego, ile wysiłku organizacyjnego kryje się w tych słowach.

Fakt powtórnego zdobycia mistrzostwa przez świetną drużynę krakowską dokonał się jeszcze przed ostatecznem ukończeniem potwornego, ciągnącego się w nieskończoność tasiemca 210-ciu gier mistrzowskich. Rozstrzygnięcie padło niemal równocześnie na dwu boiskach I. F. C. w Katowicach i Warty w Poznaniu.

I przyznać trzeba — na świat piłkarski spadło niespodziewanie. Bo któż się spodziewał, że Warta da się pokonać na własnem boisku Turystom i że grający ostatnio koncertowo I. F. C. w walce o honor swego dobrego imienia w piłkarstwie polskiem da sobie wydrzeć Wiśle bodaj jeden punkt.

To też oczy wszystkich już zgóry szukały szczelin w parkanie zamkniętego dla publiczności boiska Ł. K. S-u, gdzie w ciągu 27-miu minut dogrywki— zdawało się — zostanie rozstrzygnięta ostatecznie walka o laur mistrzowski.

Tymczasem los chciał inaczej. Nonszalancja i pewność zwycięstwa Warty zaprzepaściła nie ulegający wątpliwości jej triumf nad Turystami; żelazna wola zwycięstwa i walka do ostatka Wisły pozwoliła świetnej drużynie krakowskiej wywalczyć wśród 6-cio tysięcznego wrogiego tłumu jeden cenny punkt.

Niezbadane wyroki losu chciały, że bramki decydujące o tej historycznej chwili zdobycia mistrzostwa przez Wisłę padły mniejwięcej w tym samym czasie: kiedy na boisku Warty Stolarski strzelił jedyny punkt dnia, groźny pomruk widowni w Katowicach zaakcentował celny strzał Reymana...

Zwycięstwo Wisły każdy sportowiec polski powita z prawdziwą radością. Fakt bowiem, że jest ona dziś najlepszą naszą drużyną piłkarską nie ulega obecnie najmniejszej wątpliwości.

Twarda, męska, bojowa, świadoma broni, którą walczy Wisła przedstawia niewątpliwie ideał drużyny prawdziwie amatorskiej, predestynowanej do zwycięskiego ukończenia 28-miu meczów mistrzowskich w ciągu sezonu. Wyrafinowaną a bezpłodną finezję techniczną i mdłe hyperkombinacje podbramkowe potrafili krakowianie zastąpić z pełnią powodzenia w lawinę prostych i niewyszukanych, ale skutecznych ataków, przebojów i strzałów.

Ich gra nie zachwyca, ale porywa. Jest w niej pełnia męskiej świadomości, wyraźne dążenie do celu i umiejętność operowania posiadanemi środkami.

Wisła doprawdy jest godna ponownego zdobycia tytułu mistrza Polski!

Po ostatniej niedzieli tabela mistrzowska ukształtowała się w ten sposób, że na pierwszych dwu miejscach i trzech ostatnich nie mogą już zajść żadne zmiany decydujące. Natomiast jest bardzo możliwe zajęcie trzeciej lokaty przez Legję względnie Cracovię i zepchnięcie I. F. C. na piąte miejsce.

Punktacja po dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

1) Wisła 27 gier — 42 pkt., st. br. 97:34, 2) Warta 28 g. — 40 p. st. br. 63:39, 3) I. F. C. 27 g. — 35 p., st. br. 63:43, 4) Legja 27 g. — 34 p., st. br. 72:43, 5) Cracovia 27 g. — 34 p., st. br. 64:41, 6) Pogoń 27 g. — 30 p., 60:54, 7) Polonia 28 g. — 30 p., st. br. 63:61, 8) Turyści 28 g. — 29 p., st. br. 51:49, 9) Warszawianka 27 g. — 27 p., st. br. 47:60, 10) Czarni 26 g. — 26 p., st. br. 50:50, 11) Ruch 27 g. — 25 p., st. br. 43:51, 12) Ł. K. S. 27 g. — 23 p., st. br. 56:56, 13) Hasmonea 26 g. — 17 p., st. br. 47:62, 14) Śląsk 28 g. — 10 p., st. br. 26:90, 15) T. K. S. 28 g. — 6 p., st. br. 28:99. (jr.)



NAGRODA HONOROWA ZA NAJLEPSZY WYNIK — W RĘKU KONOPACKIEJ

W piątek dnia 16 b. m. wręczono Halinie Konopackiej, mistrzyni olimpijskiej i rekordzistce światowej w rzucie dyskiem puhar honorowy, ufundowany przez P. U. W. F. dla sportowca polskiego za najlepszy wynik, uzyskany w ciągu roku.

Statut tej najzaszczytniejszej nagrody odpowiada mniej więcej założeniom dorocznego konkursu „Przeglądu Sportowego", którego czytelnicy ustalają rok rocznie przez plebiscyt listę 10 najlepszych sportowców polskich.

W r. b. na pierwszem miejscu listy znajdzie się bezwątpienia Konopacka. Wyniki jej tak odbiegają od wszystkich innych, że decyzja komisji nadawczej puharu jest niewątpliwie wyrazem całej opinji sportowej Polski.

Puhar wysoce artystycznej wartości, wykonany w Szkole Sztuk Pięknych według projektu prof. Karola Stryjeńskiego, wręczył triumfatorce olimpijskiej w jej mieszkaniu pułk. Ulrych.

Na zdjęciu, dokonanem po wręczeniu puharu Konopackiej widzimy naszą rekordzistkę w otoczeniu płk. Kilińskiego i płk. Ulrycha; stoją (od lewej) płk. Bobkowski, p. Miłobędzka, inż. Loth, dr. Zabawska-Domosławska, red. Wierzyński, płk. Krzyski.



ARSKI (POZNAŃ)
znokautował Fügnera na meczu Poznań — Gdańsk.

Zwycięzcy olimpijscy przyjęci będą przez p. Prezydenta Rzplitej Mościckiego na uroczystej audiencji dn. 2 grudnia b. m. Olimpijczyków przedstawi p. Prezydentowi płk Ulrych. Dnia tego odbędzie się również ku czci zwycięzców, bankiet w Kasynie Oficerskiem.

P. Prezydent Rzplitej objął łaskawie protektorat nad zawodami narciarskiemi o mistrzostwo Europy w Zakopanem i obiecał zaszczycić zawody swoją obecnością.

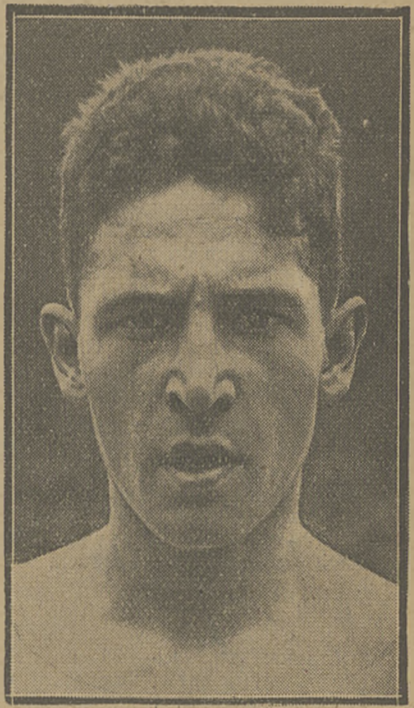
Program mistrzostw lekkoatletycznych w roku przyszłym zostanie znacznie rozszerzony. Zostanie więc rozegrany w specjalnym terminie cały szereg biegów sztafetowych, oraz chód 50 klm.



RUCH — POLONIA 4:3

Zarząd Z. Z. obradował w Warszawie ub. soboty. Stwierdzono, że wydatki ekspedycji olimpijskiej wyniosły 495.754 zł. i przewyższały wpływy o 1.974 zł.. Na posiedzeniu międzynar. komitetu olimp. w Aleksandrji reprezentować będą Polskę pp. Lubomirski i min. Matuszewski. Walne zebranie Z. Z. odbędzie się 16 grudnia.

Pol. Związek hokeju na lodzie odbył ub. niedzieli walne zebranie, na którem wybrano następujący nowy zarząd: prezes: dr. Polakiewicz, zasłużony lwowski publicysta sportowy dobrze znany także Czytelnikom naszego pisma, wicepr Osiecimski i Teuer, sekretarz Lalewicz, skarbnik Witkowski, kpt. sportowy Adamowski, członek bez mandatu Żebrowski.



SERA MARTIN
otrzymał nagrodę francuskiej Akademii sportów



FINAŁ PUHARU ŚRODKOWO — EUROPEJSKIEGO
Rapid — Ferencvarosi 5:3. Wessely strzela drugą bramkę dla Rapidu



WARSZAWIANKA — ŚLĄSK 3:2
Obrona Śląska w gorącej walce z lotnym napadem Warszawianki.

Ślązacy w Warszawie

Warszawianka—Śląsk 3:2, Ruch—Polonia 4:3

Końcowe mecze ligowe noszą na sobie piętno zmęczenia, obserwowanego zarówno u graczy jak i widzów. Cóż w tem dziwnego: to samo danie podawane z zadziwiającą regularnością od pierwszych dni marca do końca listopada może się sprzykrzyć najbardziej nawet niewybrednym językom.

To też w końcowych fazach mistrzostw, kiedy kwestja zarówno miejsc czołowych jak i ostatnich została w 99-ciu procentach przesądzona, zmęczenie zmieniło się w nudę ścielącą się niepodzielnie na boiskach wszystkich klubów ligowych.

Bo przecież nudny, beznadziejnie nudny jest ów przeraźliwie monotonny repertuar ligowy, nudni są gracze, których największym walorem jest dobre mniemanie o sobie, nudni są sędziowie gwiżdżący z coraz większym zapałem wszystkie ręce nastrzelone i wiedeńskie off-sidy, nudna jest wreszcie publiczność, która zna się ciągle tak mało, że najpiękniejszą nawet grę gotowa jest sprzedać za nędzne srebrniki zdobytych bramek swego faworyta.

Zresztą publiczności tej jest coraz mniej: tysiące z okresu gorączki bitewnej pełni sezonu skurczyły się do skromnych setek. Na mecze listopadowe rozgrywane w atmosferze zimna i dżdżu chodzą już tylko ci, dla których mecz i piłkarstwo jest pasją lub nawet nałogiem. Pozostali, których interesują punkty mistrzowskie, a ewentualnie strzelone bramki nie ryzykują swych paru złotych na mecze w rodzaju dwu spotkań niedzielnych klubów warszawskich ze śląskiemi

WARSZAWIANKA — ŚLĄSK 3:2

Gdyby mecz piłkarski trwał 45 minut zwycięzcy mogliby uważać spotkanie niedzielne za jedno z lepszych występów w sezonie. Atak z Jungiem i Korngoldem nabrał znów rumieńców życia, a tyły mimo, że zamiast kontuzjowanego przez I. F. C. Zwierza II na środku pomocy debiutował Zaborowski, przedstawiały się również dodatnio. Jedyna bramka tej części gry padła ze strzału dobrego tym razem Hasselbuscha. Po przerwie siłą rozpędu Warszawianka podwyższa swą zdobycz o dalsze dwa punkty z pięknych strzałów Korngolda. Tu jednak chwiejni psychicznie warszawianie załamują się. Jeden, drugi atak twardych ślązaków i strzały Hanusika oraz Marchewki przynoszą im dwie bramki Trzecia wisi w powietrzu do końcowego gwizdka sędziego p. Raettiga z Łodzi, który nie uznał bramki dla Warszawianki, mimo, że gracz, który ją strzelił dostał na spalonym piłkę odbitą od bramkarza przeciwników.

RUCH — POLONIA 4:3

Skład warszawiaków w pełni podkreślił wartość tego spotkania. Ostatni mecz, miejsce w lidze zapewnione, więc... trzeba grać, aby formalności stało się zadość. Korniejewski w bramce, Loth IV na obronie, Ałaszewski na środku pomocy, Focht na lewej i napad w składzie Tynowski, Szczepaniak, Olasek, Puchniarz, Krygier — oto świeże „atuty" gospodarzy.

W tych warunkach drużyna nawet tak słaba jak obecnie Ruch była bodaj, że godna swego zwycięstwa Defensywa gospodarzy była jak zwykle niezła. Tem niemniej ruchliwy i rutynowany malutki Sobota potrafił skrzętnie wykorzystać wszystkie błędy bądź pomocy bądź bramkarza. Plon był obfity: dwie bramki strzelone osobiście, jedna przez Frosta i jedna przez Peterka po pięknej centrze z prawego skrzydła.

Powolna ofensywa Polonii nie zasłużyła w gruncie rzeczy na żadną bramkę. Punkty zdobyte przez Krygiera były przypadkiem (przy drugiej bramce bez „korekty" bramkarza piłka poszłaby na aut), a ręka przy karnym, bitym przez Szczepaniaka, wydawała się z trybun również przypadkowa.

Ponadto było jeszcze nieco momentów pod bramką ślązaków oraz świetny strzał Seichtera o sztangę. Strzał to jednak zbyt mało, a bramka zdobyta przypadkowo lub dzięki wysiłkowi jednego tylko gracza nie stanowi prawie nigdy o pięknej grze zespołu.

Wśród 22 graczy klasą dla siebie był Bułanow Ponadto dobrze grał Loth w Polonii i Sobota oraz Gąsior u ślązaków. Wśród warszawiaków Ałaszewski, Seichter i Szczepaniak grali z wyraźnemi intencjami foulowania. Sędzia p. Rutkowski.

Legja -- Czarni 1:0

Mistrz Warszawy walczy o czołowe miejsce w Lidze

Legja: Akimow; Martyna. Ziemian; Szaler, Przeździecki I. Przeździecki II; Wypijewski, Nawrot. Łańko. Ciszewski, Cichecki.

Czarni: Krasicki; Olejniczak, Chmielowski; Kosiński, Witkowski, Ozajst; Wronka II, Sawka, Nastula. Drapała, Napierkowski.

Czarni przegrali trzecie zrzędu zawody z różnicą jednej bramki. Drużynie lwowskiej i tym razem nie udało się poprawić swej pozycji w tabeli ligowej. Zwycięstwo Legji było zasłużone, jednak nie wypadło ono przekonywująco.

Zawody przeprowadzono na boisku Cytadeli, które z powodu nierówności stanowi handicap dla drużyny technicznie lepszej, jaką była bezsprzecznie Legja. Krytykując wojskowych, odróżnić należy dwie różne części: napad i resztę drużyny. Linja ataku Legji ma wyrobioną markę. Dzięki dobremu wyszkoleniu trójki środkowej słynie ona ze stylowo pięknej gry, której jednak częstokroć brak wykończenia. Tak też było i w niedzielę. Ciszewski, a w szczególności Łańko i Nawrot, gubili się w misternych trykach, a gdy przyszło do uwieńczenia dzieła strzałem, brakło im w decydującym momencie sił i energji.

Okrzyk, który padł w pewnym momencie z trybuny:

— Łańko, to nie gra w tenisa!...

był bardzo charakterystyczny i trafny. Tyczył się on zresztą równie dobrze i Nawrota, który pracował bardzo wiele, a pod koniec nawet ofiarnie, jednak w sumie zbyt nieproduktywnie. Najlepiej przedstawiał się pod tym względem Ciszewski, który nie zapomina o ostatecznym celu gry. Ze skrzydłowych lepszym był bezsprzecznie Wypijewski. Miał on kilka wysokowartościowych momentów, świadczących, że wyrabia się coraz bardziej. U niego, a przedewszystkiem u Ciszewskiego ujawnia się pociąg do strzelania na bramkę i to z pozycyj dających mało szans.

W porównaniu z artystami napadu, inni gracze przypominają gruboskórnych cieśli. Bardzo słabo przedstawiała się przedewszystkiem pomoc.

I tu, a poczęści nawet i w obronie, tkwi pięta achillesowa Legji. Przy każdym energiczniejszym ataku przeciwnika wytwarzało się na tyłach niebezpieczne kotłowisko, świadczące, że sztuka dobrego ustawiania się nie leży w sferze umiejętności pomocy i obrony zielonych. Szaler i obaj Przeździeccy zasłużyli conajwyżej na klasyfikację „przeciętny". Lepiej poszło po części obronie, w której Ziemian przewyższał swego partnera.

Bramkarz Akimow nie puścił wprawdzie ani jednej bramki, kilkakrotnie bardzo odważnie interwenjował, gra jego jednak mimo wszystko nie wzbudza zaufania, technika chwytów niepewna.

Czarni grali przedewszystkiem ambitnie i szybko i tem właśnie przewyższali przeciwnika. Wiedząc, że nie dorównają mu technicznie, starali się nadrobić braki szybkim startem. Dobry wynik mają Czarni do zawdzięczenia jak zwykle, obronie, w której Chmielowski lepszy był od Olejniczaka. Również Krasicki w bramce całkowicie zadowolił, broniąc kilkakrotnie bardzo ciężkie piłki. Nadspodziewanie dobrze trzymała się pomoc, a przedewszystkiem Witkowski. Kosiński mając przeciw sobie Wypijewskiego i Nawrota, wywiązywał się wcale dobrze z zadania. Ozajst czynił to niestety, środkami mniej wybrednemi, to też Cichecki opuścił boisko w karetce Pogotowia ratunkowego, ulegając prawdopodobnie złamaniu kostki.

Atak Czarnych stoi i upada z Nastulą, a ponieważ tajemnica ta jest dzisiaj ogólnie znana, więc też pilnują go bardzo pieczołowicie. Przychodzi to tem łatwiej, że Nastuli brak odpowiednich partnerów. Nie był nim w żadnym wypadku Drapała, który też przeszedł po kilkunastu minutach na skrzydło, gdzie również nie dokazywał cudów. Znacznie lepiej przedstawiał się natomiast Sawka, który po długim czasie zastoju zdaje się wracać do formy. Wronka i Napierkowski są dziś jeszcze bez wyrazu.

Gra stała w pierwszej połowie pod znakiem przewagi Legji, która nie umie wykorzystać wielu dogodnych sytuacyj. Po przerwie pierwsze minuty należą do Czarnych. Goście stopniowo otrząsają się z przewagi i przechodzą do ofensywy, mimo, że grają w dziesiątkę po utraceniu Cicheckiego. Jeden z licznych ataków przynosi dopiero w 38-ej minucie rezultat, kiedy to Ciszewski pakuje piłkę dalekim strzałem w siatkę.

Sędzia p. Arczyński.

Wisła na czele piłkarstwa polskiego

Zacięty bój z I. F. C. w Katowicach 1:1

Mecze Wisły i I.F.C. obfitują zawsze w niezliczone faule, asystę policji i awantury widowni. Mecz ub. niedzieli, tak ważny dla Wisły z uwagi na punkty potrzebne do utrzymania pierwszego miejsca w tabeli ligowej, był, zgodnie z tradycją, ostry, częściowo przy asyście policji rozegrany, a po jego zakończeniu nie obeszło się bez awantury.

Na dobrem boisku przy zachodnim wietrze i chylącym się do snu słońcu, stanęły naprzeciw siebie obie drużyny wobec szczelnie wypełnionej widowni, którą liczyć można na sześć tysięcy. Wśród widzów, podzielonych na dwie grupy t. j. polską i niemiecką, lub jeżeli kto nie chce, na sympatyków Wisły i I.F.C., widać było mnóstwo krakowian. Nie brakło też i poznańczyków, którzy zjechali na mecz, by być świadkami ewentualnej przegranej Wisły, co wysunęłoby Wartę na mistrza Polski.

Skład obu zespołów był następujący:

I.F.C.: Spałek, Sośnica, Heidenreich; Bischoff, Machinek, Wyleżoł; Wieczorek, Kozok I, Goerlitz II, Geisler, Joszke.

Wisła: Koźmin; Skrynkowicz, Pychowski; Makowski, Kotlarczyk, Bajorek; Nowosielski, Kowalski, Reyman I, Czulak, Adamek.

Grę rozpoczęto z opóźnieniem kilkuminutowem przed godz. 14-tą. Pierwsza na boisko wbiega krakowska Wisła, witana gromkiemi oklaskami. Wkrótce po niej wchodzą: biało-czarni gospodarze. Przychylny los daje gospodarzom stronę z wiatrem i za słońcem — goście walczyć muszą pod wiatr i pod promienie zachodzącego słońca.

Katowiczanie przystępują z miejsca do ataku i już w pierwszych trzech minutach zyskują dla siebie dwa rogi, które jednakowoż nie zostały wyzyskane skutkiem doskonałej obrony Wiślan. Początkowo I.F.C. ma więcej z gry i narzuca gościom swoje tempo. Już w tych pierwszych minutach z graczy I.F.C. wyróżnia się Machinek karambolami i rozbijaniem gości.

Wisła wzmacnia tempo i przeprowadza przez Adamka dobry atak, z którego wynika gorące zamieszanie podbramkowe. W rezultacie korner, po nim świetny strzał Reymana I i nieuchronna bramka. Działo się to w 13-ej minucie, jak przystało na przysłowie — fatalnej dla gospodarzy.

Katowiczanie rzucają się gwałtownie do ataku, gra przybiera na ostrości. Na skutki jej nie trzeba długo czekać. Machinek fauluje Kotlarczyka I, którego w pół-omdleniu znoszą z boiska. Na widowni podniecenie wzrasta, tu i ówdzie wybuchają kłótnie i awantury.

Wisła gra w dziesięciu, gdyż Kotlarczyk przychodzi do siebie dopiero po kilku minutach. Gra otwarta, drużyny są równe sobie siłami. Ostrość gry, zwłaszcza ze strony I.F.C. nie ustępuje, co przejawia się w rozbiciu Kowalskiego, którego dopiero bramkarz I.F.C. stawia na nogi. Nie przeszkadza to sędziemu prowadzić dalej gry, toczącej się na połowie Wisły. I.F.C. silnie atakuje, lecz Wisła, mając doskonałą obronę, paraliżuje wszelkie zakusy gospodarzy. U Wisły wyróżnia się Adamek, zawsze niezawodny i doskonały w biegu z piłką.

Im bliżej końca połowy gry, tembardziej gracze się denerwują, usiłując z jednej strony wyrównać, z drugiej zaś do wyrównania nie dopuścić.. Wreszcie za przytrzymanie przez obronę Wisły gracza I.F.C. na polu karnem, sędzia dyktuje „jedenastkę", której jednak I.F.C. nie umie wyzyskać. Jeszcze jeden róg i sędzia odgwizduje połowę przy stanie 0:1 dla krakowian.

Po przerwie i zmianie pól Wisła przystępuje do ataku i omal nie zyskuje drugiego gola przez piękne przeniesienie piłki w tył przez Kotlarczyka. Wypad ten podniecił gospodarzy, którzy naciskają gwałtownie na gości i po dłuższym ataku zyskują w 7-ej minucie wyrównującą bramkę, strzeloną nieuchronnie dołem w lewy róg przez Geislera.

Gracze Wisły, zdeprymowani tym sukcesem IFC., tracą na siłach i raczej bronią się, niż atakują. I.F.C. przychodzi do głosu i gniecie gości, którzy zrzadka tylko przebijają się przez Adamka. Ataki są nieszkodliwe, rozbijają się zawsze o doskonałą obronę Heidenreicha, który niezliczoną ilość razy obronił swój klub od porażki. Gra nieciekawa, nie daje obrazu drużyn, z których każda rości sobie miano do mistrzostwa. Na oba zespoły oddziaływało prawdopodobnie podniecenie widowni, co zawsze graczy denerwuje. Pod koniec gry doszło do wtargnięcia publiczności na boisko. Incydent ten jednak został bez następstw zlikwidowany.

Przykre wrażenie na widowni robiły celowe faule Machinka, który za punkt honoru wziął sobie rozbijanie przeciwników. Gracz ten już po skończonych zawodach w nieprzyzwoity i niesportowy sposób kopnął schodzącego z boiska gracza Wisły, który dopiero po kwadransie przyszedł do siebie. Zajście to wywołało prócz niesmaku pewien ferment na widowni, który uciszyła dopiero policja piesza i konna, wjechawszy w ogrodzenie boiska.

Turyści -- Warta 1:0

Niespodziewane zwycięstwo łodzian

Jak nierówną drużyną jest Warta, wskazuje dobitnie jej ostatni w sezonie mecz ligowy. Będąc zgóry pewną zwycięstwa nad drużyną łódzką, zlekceważyła przeciwnika i grała tak skandalicznie, że pod tym względem, był to chyba jedyny jej mecz w rozgrywkach tegorocznych. Dotkliwą karą zato była nietylko utrata puntów w mistrzostwie, lecz i pogrzebanie wszelkich nadziei na zdobycie tytułu mistrza.

Tak więc Warta znowu pozostała w swojej dawnej roli godnego następcy tronu.

Do zawodów wystąpili Turyści w składzie: Michalski I; Kubik, Karasiak; Kulawiak, Wieliszek, Hinc; Michalski II, Błaszczyński, Węglowski, Stolarski i Frankus.

Warta ze Spojdą na środku pomocy, Kniołą na miejscu Wojciechowskiego, pozatem w normalnym swoich składzie.

Od pierwszych minut uwydatniła się niezwykle ambitna i ofiarna gra gości, w przeciwieństwie do gospodarzy, którzy niedoceniając przeciwnika, grają jakby od niechcenia, wierząc w swą szczęśliwą gwiazdę. Tymczasem strzelona w 25-ej minucie pierwszej połowy przepiękną główką Stolarskiego bramka, pozostaje rezultatem dnia, mimo, że w 10 minut później znoszą z boiska ofiarę brutalnej gry Spojdy, środkowego pomocnika Wieliszka i odtąd aż do końca zawodów Turyści grają w dziesiątkę.

W drugiej połowie w szeregi Warty wkrada się zupełna dezorjentacja i chaos. Gracze zmieniają ustawicznie swoje pozycje i dochodzi wreszcie do tego, że w ataku gra aż sześciu. Mimo to, zniecierpliwiona publiczność nie może się doczekać już nie zwycięstwa, lecz nawet wyrównania W ostatniej minucie gry Śmigłak strzela bramkę, niestety przy pomocy ręki.

Sędzia kpt. Baran bramki słusznie nie uznaje i odgwizduje koniec zawodów i zarazem pierwszą porażkę Warty na jej własnem boisku w tegorocznych rozgrywkach ligowych.

Najlepszym na boisku z obu klubów był Karasiak, bezsprzecznie pierwszy obrońca w Polsce. Zresztą wyróżnić należy chyba tylko Kniołę za jego niezwykłą ofiarność. Grał on drugi mecz z rzędu i wytrzymał zawody do końca. Najgorszy był Spojda, któremu tusza nie pozwala ruszać się już na boisku.

Podczas przerwy odbyła się wewnętrzna uroczystość Turystów. Z okazji 200-go meczu Aleksandra Kubika, wręczono mu upominek od zarządu klubu. Szkoda tylko, że omówiony incydent z Wieliszkiem zepsuł nastrój meczu i wręczenie upominku odbyło się przy udziale tylko graczy łódzkich.

Co zaszło w Warszawie

Ubiegły tydzień piłkarski w Warszawie nie przyniósł większych niespodzianek. Wszystkie zapowiedziane mecze — pomimo niepogody — doszły do skutku.

W zawodach o mistrzostwo robotnicze Warszawy Znicz z Pruszkowa pokonał Siłę w stosunku 5:1..

W klasie A mistrzostwo zdobył już definitywnie Marymont przed Skrą, Ruchem i Pociskiem, w kl. B mistrzem został Świt przed Ogniwem, Kordjanem, Sarmatą, Gwiazdą i Z. L. K. W klasie C zaś mistrzostwo I grupy zdobył Znicz (Pruszków) przed Roburem, w drugiej wreszcie — Siła wołomińska.

O wejście do kl. B walczy ogółem 5 drużyn: w mistrzostwie poszczególnych grup kl C (Znicz, Mazovia, Lilpopianka, Reduta, A. K. S. 26). W ubiegłą niedzielę Znicz pruszkowski pokonał w Mińsku Mazowieckim Mazovię 6:3, Lilpopianka zaś wyszła na remis (2:2) z Redutą. Obecnie w rozgrywkach prowadzi już zdecydowanie Znicz, który prawdopodobnie wejdzie do kl. B przed Redutą, Lilpopianką, A. K. S 26 i Mazovią.

Ciekawy mecz rozegrany na boisku Orła pomiędzy zarządem tego klubu a lekkoatletami Orła zakończył się niespodziewanem zwycięstwem zarządu 7:5. Pozatem Ruch, występujący w 9 pokonał w nieznacznym stosunku Samson 3:2, Gwiazda zwyciężyła Promień 3:0. Maraton uzyskał wynik remisowy (2:2) z Samsonem II, Hakoah I rozgromił Szturm I 9:0, podczas gdy Hakoah II wygrał ze Szturmem II 5:0, Skra kombinowana pokonała Sokolęta 3:2 (2:1), Prażanka występująca w osłabionym składzie uległa Roburowi 1:3, Skra III zmiażdżyła Siłę III 10:2 (3:0) oraz reprezentację Szkoły Powszechnej 4:0.

Pływalnia Ł. K. S-u, której budowę rozpoczął klub łódzki na swym stadjonie, nie mógł jednak z braku funduszów jej ukończyć, zostanie przejęta przez Magistrat Łodzi.

Nowy stadjon sportowy w Łodzi buduje klub „Zjednoczenie" pracowników fabryki Scheiblera i Grohmana. Stadjon stanie przy zbiegu ulic Emilji i Kilińskiego i obejmować będzie boisko piłki nożnej i lekkoatletyczne, tor kolarski, boisko gier ruchowych i korty tennisowe.

Mecz pomiędzy zespołami Ł. K. S. I-a a Turystami I-a dał wynik remisowy, przyczem więcej z gry mieli Turyści, którzy też prowadzili już 2:0 i byliby ten mecz wygrali, gdyby nie sędzia p Bira. który przedstawił się z najgorszej strony.

Niespodzianką dużego kalibru było zwycięstwo finalisty klasy B Hasmonei nad czołowym zespołem klasy A — W. K. S-em w stosunku 4:1. Hasmonea — technicznie jeden z najlepszych klubów łódzkich znajduje się dziś w doskonałej formie. Gra stała na wysokim poziomie. Zawodami kierował p. Kozielski.

Jesienny bieg naprzełaj na Górnym Śląsku, zorganizowany przez ośrodek W. F. i P. W. na dystansie 4500 mtr. w bardzo urozmaiconym terenie, przyniósł zwycięstwo Wenclowi (Kolejowy K. S.) w czasie 11:50. przed Żyłką (Sokół) i Sitkiem (Roździeń) Drużynowo zwyciężył kolejowy K. S. przed K S. 06 20 zawodników otrzymało pamiątkowe żetony. a K S Kolejowy piękną nagrodę Komitetu W. F. i P. W. województwa śląskiego,

O wejście do ligi

Ostatnia niedziela piłkarska w Łodzi przeszła pod znakiem meczu Ł. T. S G. — Garbarnia (Kraków) o wejście do Ligi. Mecz ten miał decydujące znaczenie dla łodzian, albowiem w wypadku klęski przekreślone zostałyby wszelkie szanse promocji biało-czarnych.

Pierwsza połowa gry nie zapowiadała absolutnie tak wysokiego zwycięstwa gospodarzy. Ta faza meczu— mało ciekawa, nie przyniosła rezultatu bramkowego. Po przerwie, mecz „gorący", każde posunięcie ataku zarówno gości jak i gospodarzy trzyma na uwięzi uwagę widzów. Pierwszą i jedyną zresztą bramkę zdobywają goście, poczem się załamują psychicznie i odtąd biało-czarni wyraźnie przeważają i zdobywają pięć goli przez Królika, Bergmana, Winszego i Herbstrejcha (2). Najlepszym graczem na boisku był Królik. Zawodami kierował doskonale p Rosenfeld z Bielska.

Tabela rozgrywek o wejście do Ligi jest następująca: 1) Ł. T. S. G. 3 gry — 4 pkt., st. br. 8:3, 2) Polonia 3 gry — 2 pkt., st br. 3:5, 3) Garbarnia 2 gry — 2 pkt., st. br. 3:6.

W najbliższą niedzielę rozegrane zostaną następujące spotkania ligowe: Legja — Ruch w Warszawie, Hasmonea — Warszawianka i Czarni — Pogoń we Lwowie, Ł. K. S. — Wisła w Łodzi (27-minutowa dogrywka przy drzwiach zamkniętych), Cracovia —I. F. C. w Krakowie. .

W tabeli strzelców ligowych prowadzi Reyman 29 bramek przed Gintlem — 28 bramek, Łańką — 26 bramek, Nastulą — 21 bramek, Kucharem i Steuermanem po 18 bramek. Dalej idą: Król i Przybysz po 17 bramek, Balcer i Ciszewski po 16 bramek.

O wejście do Ligi walczy w przyszłym tygodniu w Krakowie Garbarnia z Polonią

Prezydjum Ligi P. Z. P. N donosi, że na posiedzeniu odbytem 23 październik nika zawieszono Ż. K. S. Hasmoneę (Lwów) z dniem 31 października za nieuregulowanie należności finansowych w stosunku do P. Z. P N., Ligi i klubów Cracovia, Turyści i Warta.

Na skutek reklamacji delegata Hasmonei. postanowiono sprawę tę zbadać powtórnie na zarządzie ścisłym Ligi w dniu 14 b. m. Na posiedzenie to nie zjawił się jednak wezwany z książkami kasowemi delegat Hasmonei, a telegraficzne usprawiedliwienie uznano za niewystarczające. Wobec powyższego utrzymano w mocy zawieszenie Hasmonei z dniem 31 października. .

Niebywały entuzjazm zapanował w sportowej Łodzi ubiegłej niedzieli, kiedy dowiedziano się o zwycięstwie Turystów nad Wartą w Poznaniu Jest to bowiem dopiero drugie zwycięstwo fioletowych na obcym gruncie w tegorocznych rozgrywkach ligowych

Puhar ABC w Poznaniu rozgrywają piłkarskie drużyny klasy A. Ostatnio Warta IB zwyciężyła Legję 5:1, mimo, iż ta ostatnia prowadziła przed przerwą 0:1.

Pogoń — Lechja 4:3. Tak brzmiał wynik meczu piłkarskiego we Lwowie.

Motorzysta polski

na zjeździe w Berlinie

Mamy do zanotowania wspaniały sukces polskiego motocyklizmu. W międzynarodowym „zjeździe gwiaździstym" do Berlina brał udział jako jedyny Polak Cezary Mentzel, członek Unionu.

Wystartował on z Łodzi z boiska S S. Union na motocyklu z wózkiem marki B. S. A. w dniu 8 b. m. o godz. 8-ej rano w obecności prezesa Unionu p. Thielego i przewodniczącego sekcji motocyklowej Unionu. Mimo okropnych warunków atmosferycznych droga minęła p Mentzlowi nadspodziewanie dobrze. Do Berlina przybył p. Mentzel we wspaniałej formie bez większych defektów w maszynie. Warto zaznaczyć, że w motocyklowym zjeździe gwiaździstym do Berlina, który zorganizowany został z okazji powszechnej wystawy automobilowej i motocyklowej, przybyło ze wszystkich niemal krańców Europy około 140 motocyklistów. Mimo tak silnej konkurencji p. Mentzel, który był jedynym przedstawicielem Polski zdobył drugą nagrodę w ogólnej klasyfikacji, budząc podziw wspaniałym stanem motocyklu. P. Mentzel zdobył dwie nagrody.

BOKS

Spotkanie pięściarskie Gdańsk — Poznań zakończyło się zwycięstwem Gdańska w stosunku 8:6. Barw Gdańska bronił klub policyjny Schupo, reprezentacja Poznania składała się z bokserów Warty. Niesprawiedliwe sędziowanie, wskutek którego jedynie przegrał Poznań, spotkało się z gorącym protestem prasy i części publiczności

Oto wyniki: w. musza — Tandien (Gd) bije Forlańskiego (P.), w. kogucia — Leński (G.) bije Stępniaka (W.) na punkty; w. piórkowa — Karaśkiewicz (W.) bije Bikowskiego (G.); w. lekka Krauze (G.) zwycięża Matuszewskiego (W); w. półśrednia — Arski (W.) bije Fügnera (G.) przez k.-o w pierwszej rundzie; waga średnia — Dunkiel (G.) zwycięża Czarneckiego (W.) przez dyskwalifikację w drugiej rundzie; waga półciężka — Wiśniewski (W.) bije Beilna (G.). W wadze ciężkiej spotkania nie rozegrano.

Zaznaczyć należy że trenerem Schupo jest znany pięściarz zawodowy — Arlt

Bokserskie zawody międzynarodowe zorganizował K S. 06 w Mysłowicach Startowali zawodnicy B K. S. Katowice. Herosu z Bytomia i K. S. 06. Z ciekawszych wyników notujemy zwycięstwo Górnego nad b mistrzem Śląska Krautwurstem przez k. o.

Sukces Cracovii

Porażka Czechów 1:6

Mając wolną od meczów ligowych niedzielę, Cracovia zaprosiła do siebie drużynę piłkarską Morawska Ostrawa, znaną już z parokrotnych występów w Polsce.

Wybór przeciwnika podyktowany był oczywiście przez okoliczności t. j. brak czasu na sprowadzenie jakiegoś zespołu zagranicznego o lepszej marce międzynarodowej Prócz tego późny sezon nie pozwolił Cracovii na większe ryzyko finansowe.

Goście czescy, aczkolwiek reklamujący się pokonaniem angielskiej zawodowej drużyny Noots County (II liga), nie potrafili ani na chwilę przeciwstawić Cracovii skutecznego oporu.

Od pierwszej do ostatniej minuty biało-czerwoni panowali na boisku i jedynie słabej grze Wójcika przypisać można, że Ostrawa nie wróciła do domu z większym pakietem bramek.

Krakowianie zademonstrowali naogół grę godną ich tradycji, czego wynikiem był obfity łup bramkowy, którym podzielili się: Gintel (3), Kałuża (2) i Malczyk II (1). Czesi zdołali zdobyć swój honorowy punkt w pierwszej połowie meczu.

NAZWISKA

Żelazny, znany gracz Wisły krakowskiej, odbywający służbę wojskową w Krakowie został przeniesiony do Warszawy.

Zwierz II doznał poważnej kontuzji nogi na zawodach I. F. C. — Warszawianka w Katowicach i w roku bieżącym nie może więcej bronić barw swego klubu. Kontuzja owa była podobno aktem zemsty ze strony I. F. C. za zeszłoroczny wypadek Goerlitza.

Luxemburg ma nadciągnięte ścięgno i w roku bieżącym nie będzie grywał.

Korngold napastnik Warszawianki meczem ze Śląskiem zakończył swą karjerę sportową.

Nastula powraca na Górny Śląsk i w roku przyszłym grać będzie w szeregach Ruchu.

Ditner i Seichter opuszczają szeregi Polonji. Ditner po ukończeniu służby wojskowej, wraca na Górny Śląsk, Seichter wraca do Krakowa.

Jelski, świetny obrońca Polonji wyjechał na wyższe studja do Krakowa i ma grywać w Wiśle.

Maks Stolarow wyjechał na wyższe studja do Berlina. gdzie wstąpił do klubu Rot-Weiss Trenuje on pod okiem Najucha, a w przyszłym roku powraca do Polski, by bronić swych tytułów.

Wieści z Wilna

W dniu 18 b. m. w krytej strzelnicy małokalibrowej ośr. W. F Wilno odbyły się 3 konkursy strzeleckie, zorganizowane przez Pol. Kl. Sp., A. Z. S. i Ośrodek W konkursie Pol. Kl. Sp. na odl. 50 mtr. zwyciężył W. K. S. Pogoń, osiągając 263 pkt. na 300 możliwych przed Pol Kl. Sp. (251 p.). Najlepszy wynik indywidualny uzyskał chor. Sokulski (Pogoń), wybijając 92 punkty.

W konkursie A. Z. S. na 25 mtr. pierwsze miejsce zajął Dąbrowski (81 punktów).

W konkursie z broni krótkiej, zorganizowanym przez Ośrodek W. F. zwyciężył kpt. Pawlik (1 p. p. Leg.), uzyskując 157 pkt. na 200 możliwych przed Dereckim z Pol. Kl. Sp. (150 p.).

W finałowej rozgrywce o puhar Wil. Z. O. P. N. Pogoń uległa dobrze usposobionej drużynie 1 p. p. Leg. w stosunku 1:7.

Do porażki tej przyczyniła się słaba gra tyłów Pogoni.

Kpt. Loteczko przyjechał ze Lwowa do Wilna, gdzie dokonał oględzin terenu pod mającą się budować wielką skocznię narciarską na Antokolu.

Walne zebranie Warszawskiego Okręgu Z. R. S. S. odbyło się w ubiegłą niedzielę przy udziale 114 delegatów i 10 zamiejscowych Ze sprawozdania zarządu okazało się, że kluby robotnicze posiadają w stolicy przeszło 2500 czynnych członków. W dyskusji domagano się wydatniejszej pomocy ze strony Magistratu oraz przydzielenia terenów placów sportowych, pływalni, oraz urządzeń sportowych. Uchwalono zorganizować szereg imprez propagandowych na przedmieściach, wezwano wszystkie kluby do utworzenia sekcyj kobiecych i dziecięcych, postanowiono powołać do życia własną poradnię sportowo-lekarską, szereg specjalnych sekcyj sportów zimowych, gier ruchowych, pływackiej, ping-pongowej i t p. oraz domagano się stworzenia podokręgów autonomicznych z własnemi przepisami i kolegjum sędziów. Wybór prezydjum odroczono na 2 tygodnie.

Walne zebrania klubów:

Polonia — 30 listopada o godz. 18, Szczygla 1-a.

Warszawianka — 8 grudnia: sekcja piłki nożnej — 21 listopada o godz 19 w lokalu klubu, Koszykowa 51.

Strzelecki Klub Sportowy — 29 listopada o godz. 18, Nowy Świat 35.

Legja — 2 grudnia: sekcja kolarska — 25 listopada o godz. 10: sekcja piłkarska — 25 listopada o godz. 10, ul. Myśliwiecka.

A. Z S Warszawa — 1 grudnia o godz. 17, Uniwersytet.

Polski Związek Lekkoatletyczny — 6 stycznia, Wiejska 11.

Warszawski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny — 15 grudnia Wiejska Nr. 11.

Walne zgromadzenie Z. A. S S. wybrało zarząd w składzie następującym: Rosen (prezes), Papiuchówna, Pasmantier, Frydman, Trokenheim, Prywes i Malipan.

Jan Erdman

Rewja polskich kolarzy szosowych

Próba klasyfikacji 10-ciu najlepszych dystansowców ubiegłego sezonu

Zagadnienie — kto jest w danej gałęzi sportu najlepszy — nurtuje świat sportowy w sposób niezwykle silny.

Świadczy o tem choćby słynna lista najlepszych tennisistów świata Myersa, na którą rokrocznie czeka z zaciekawieniem cała kula ziemska.

Nasza próba sklasyfikowania najlepszych polskich szosowców nie posiada — rzecz zrozumiała — żadnych cech oficjalności, lecz tem niemniej jako oparta na całorocznym dorobku sportowym winna zainteresować nietylko sfery czysto kolarskie.

Nie jest to łatwo sporządzić listę dziesięciu najlepszych polskich kolarzy szosowych. Szosa to nie bieżnia, a kolarstwo — nie lekkoatletyka, by można było na podstawie czasów osiągniętych w dwu różnych biegach sklasyfikować zawodników. Już więcej wspólnego posiada lista kolarska z listą tennisową.

W sezonie bieżącym jesteśmy jednak w tem szczęśliwem położeniu, iż mamy przebogaty w stosunku do lat poprzednich materjał porównawczy, którego dostarczył nam przedewszystkiem Bieg Dookoła Polski. Mogliśmy obserwować 50 najlepszych polskich zawodników w czasie walki na ośmiu etapach, stanowiących każdy swego rodzaju odrębny wyścig.

Feliks Więcek otrzymuje na naszej liście bezapelacyjnie pierwsze miejsce. Jego sukcesy — to wprawdzie tylko Bieg, lecz jego zwycięstwa — to sześć etapów Biegu, jego kwalifikacje — to szosy całej Polski. W czasie ubiegłego sezonu Więcek przegrał dwa — zdaje się — wyścigi lokalne na terenie Wielkopolski (m. in mistrzostwo. woj. Poznańskiego), widocznie jednak przechodził wówczas okres słabej formy, gdyż w okresie Biegu wykazał, iż znajduje się poza konkurencją. Zresztą nie mamy prawie żadnych podstaw do oceny zwyciężcy Więcka, tajemniczego Heinicha z Pakości, który nie dał poznać swych walorów na szerszym terenie zawodów międzyklubowych.

W tym czasie kiedy mieliśmy sposobność obserwować Więcka, ten fenomen kolarski nie został właściwie ani razu pokonany. Raz, na etapie w Lublinie, Więcek przegrał do Michalaka na finiszu wskutek zastosowania złej taktyki i niezłomnej wiary w swój finisz, drugi raz Więcek przyjechał na tor dynasowski w Warszawie jako dziesiąty, nie tracąc jednak ani jednego listka z laurowego wieńca sławy. Bo któż, mój Boże, potrafił pokonać złośliwości losu i.. gumy!

Drugie miejsce na liście asów zająć winno nazwisko **Eugenjusza Michalaka** (Legja — Warszawa). Zdaniem niektórych, miejsce to należy się Kłosowiczowi, który w szeregu biegach wykazał swą wysoką klasę. Michalak jednak ma pomyślniejszy bilans ogólny sezonu i wykazuje w czasie biegów więcej serca i nerwu zawodniczego od Kłosowicza.

Wprawdzie Kłosowicz, startując razem z Michalakiem odniósł nad nim kilka zwycięstw (m. in. w biegu otwarcia „Legji", Kraków — Zakopane, eliminacja przedolimpijska), ale Michalak też nie pozostawał mu dłużnym, bijąc go w biegu „Expressu Porannego" i osiągając dużo lepszy czas na Olimpjadzie. Mistrzostwa Polski Michalak z powodu defektów nie ukończył.

Decydująco wreszcie przemawia na rzecz wyższości Michalaka Bieg Dookoła Polski. W biegu tym Michalak jest stale najgroźniejszym konkurentem Więcka. W poszczególnych etapach Michalak prawie zawsze zdobywa lepsze miejsce od Kłosowicza, zwyciężając go w Lublinie, Lwowie, Rzeszowie, Wieluniu i Łodzi. Gorszy czas ma Michalak jedynie w Krakowie, ponieważ po drodze miał poważny defekt i otrzymał dodatkowo pół godziny czasu karnego, oraz w Warszawie.

Rywal Michalaka **Stanisław Kłosowicz** (Tow. Zw. Sportu — Łódź) zajmuje trzecie miejsce równie pewnie i zasłużenie, jak Więcek pierwsze. Niezwykła pracowitość, jednostajność tempa, umiejętne rozłożenie sił i wyzyskanie terenu pozwalają Kłosowiczowi na odniesienie szeregu sukcesów, a m. in, na zwycięstwa w biegu druż. Legji, w mistrzostwie Łodzi, w biegu Kraków—Zakopane, eliminacji przedolimpijskiej, jubileuszowym wyścigu Ł. K. S., oraz na zajęcie drugiego miejsca w mistrzostwie Polski. W Biegu Dookoła Polski Kłosowicz stale zajmuje miejsce w pierwszej dziesiątce, wykazując dobry czas przeciętny i zajmując trzecie miejsce w ogólnej klasyfikacji.

Na czwartem miejscu znajduje się młodziutki **Józef Stefański** (Amatorski K. S. — Warszawa). Jeszcze na początku tego sezonu startował on w biegu dla nielicencjonowanych, by później zająć drugie miejsce za Kłosowiczem w biegu Legji, trzecie (za Popowskim i Michalakiem) w biegu o mistrzostwo woj. Warszawskiego i wreszcie pierwsze w Mistrzostwie Polski. Że ten sukces młodego kolarza nie był przypadkowy, wskazują wyraźnie dalsze wyniki, jak np. drugie miejsce (za Kłosowiczem) w eliminacji przedolimpijskiej, drugie (za Michalakiem) na Olimpjadzie i wreszcie czwarte w ogólnej klasyfikacji Biegu Dookoła Polski.

Przyszłość tego zawodnika jest tem ciekawsza, iż możliwości jego stoją w odwrotnym stosunku do warunków w jakich startuje, a wiatr w oczy, wzniesienia, długi dystans, zła szosa i t. d. pracują właśnie na dobre miejsce Stefańskiego. Olbrzymia zawodnicza ambicja, granicząca z uporem, młody wiek, oraz siła „depnięcia"—stwarzają z niego pierwszorzędną siłę kolarską.

Umieszczenie na piątem miejscu **Zygmunta Wisznickiego** (A. K S.—Warszawa), znajduje wytłumaczenie przedewszystkiem w jego rzadko spotykanych walorach kolarskich. Trzecie miejsce i zwycięstwo nad Kłosowiczem w biegu Expressu Porannego, siódme miejsce (przed Ignatowiczem i Gronczewskim) w Mistrzostwie Polski, wreszcie szóste miejsce w klasyfikacji ogólnej Biegu Dookoła Polski, połączone ze zwycięstwem na ostatnim etapie — oto szereg wyników Wisznickiego. Nie posiada on tej siły co jego nieodłączny przyjaciel Stefański, ale dorównywa mu ambicją, a przewyższa szybkością i pewną elastycznością, która pozwala natychmiast przystosować się do najrozmaitszych warunków terenowych, współzawodników i otoczenia.

Para lwowian **Jakób Fröss i Stanisław Ignatowicz** (L. K. S. Pogoń — Lwów) zajmują szóste i siódme miejsce. Młody Fröss ma do zanotowania takie poważne sukcesy, jak zwycięstwo nad Ignatowiczem w biegu Pogoni, pierwsze miejsce w najdłuższym w Polsce biegu (320 klm.) Kraków — Lwów i wreszcie w jesiennym biegu o mistrzostwo Lwowa. Ignatowicz ma lepsze od Frössa miejsce w Biegu Dookoła Polski, ale w pojedynkach z Frössem ulegał mu niemal zawsze. Zaznaczyć należy, że większą ilość startów posiadał w r. b. Ignatowicz, a znajdujący się w wojsku Fröss w okresie Biegu Dookoła Polski, nie znajdował się u szczytu swej formy. Obu lwowiaków cechuje pewien spokój, który nie zawsze można zapisać na dobro innych zawodników.

Ósme miejsce należy się zasłużenie **Julianowi Popowskiemu** (W. T. C — Warszawa). Młody ten zawodnik rozłożył wprawdzie swe siły tak nieszczęśliwie, że w najlepszej formie znalazł się już w czerwcu, a później przechodził pewien kryzys fizyczny, nie przeszkadza to jednak doceniać nam jego wielkich zdolności kolarskich. Popowski błysnął swym talentem, zajmując pierwsze miejsce w mistrz. woj. Warszawskiego i trzecie miejsce w mistrzostwie Polski, czem zakwalifikował się do grupy olimpijskiej. Następnie Popowski przechodzi pewien kryzys formy, będąc najsłabszym z pośród olimpijczyków i wycofując się z powodu niedyspozycji z Biegu Dookoła Polski, na którego dwu etapach zajął piąte miejsce.

Antoni Śliwiński (W T. C. — Warszawa), ulubieniec Warszawy, podobnie jak Popowski nie znajdował się u szczytu formy w okresie Biegu. Temu tylko Śliwiński zawdzięczać może swe stosunkowo dalekie, 12-te miejsce w Biegu po osiągnięciu takich sukcesów, jak szóste miejsce w mistrzostwie Polski, ósme w wyścigu Kraków — Zakopane i drugie w biegu Kraków — Lwów. Pierwszorzędna ta siła, wyrosła ze zwyczajnego turysty, posiada jeszcze teraz pewne nawyki turystyczne, a zwłaszcza zbyt małą wytrwałość i odporność w czasie walki oraz nieprzyzwyczajenia do ostrego tempa. Na karb braku obycia zawodniczego należy też położyć szereg przegranych do bezwzględnie słabszych od niego kolarzy.

Obsadzenie dziesiątego miejsca natrafia na poważne trudności. Miejsce to należy do jednego z przedstawicieli Krakowa i właściwie w celu wyznaczenia naprawdę godnego kandydata należałoby zorganizować specjalną rozgrywkę między Żakiem a Dudą. Żak ma w swym rejestrze czwarte miejsce w biegu Kraków — Zakopane, piąte w Kraków — Lwów, trzecie w wyścigu Garbarni i doskonałe rezultaty w Biegu: trzecie, piąte i szóste miejsce na poszczególnych etapach, a ósme w ogólnej klasyfikacji.

Duda może tym sukcesom przeciwstawić szereg zwycięstw w biegach lokalnych oraz pokonanie Żaka w biegu Garbarni i wyścigu Kraków — Zakopane. Natomiast rezultaty Dudy w czasie Biegu Dookoła Polski są dużo słabsze i może się on poszczycić zaledwie 6, 7 i 8 miejscem na etapach, a dopiero 15-tym w klasyfikacji ogólnej.

Sądzimy jednak, że ze względów na doprawdy niezwykłą wytrwałość, twardość i pracowitość dziesiąte miejsce należy się właśnie **Janowi Żakowi** (R. K. S. Legja — Kraków).

Gdyby można było w dziesiątce najlepszych umieścić ze 13 — 14 nazwisk, dalibyśmy sobie bez wahania radę z resztą polskiej extra klasy, która nie zmieściła się w szczupłe ramy wyborowej dziesiątki.

Niejedno z tych nazwisk, które już teraz przemawia do nas faktami odniesionych zwycięstw znajdzie się za rok na honorowem miejscu tabeli dziesięciu asów.

Bieg Dookoła Polski jest tym turniejem, który otworzył wszystkim szranki do walki o tytuł najlepszego szosowca Polski.



MISTRZOWIE POLSKICH SZOS W ROKU OLIMPIJSKIM

1) Więcek, 2) Michalak, 3) Kłosowicz, 4) Stefański, 5) Wisznicki, 6) Fröss, 7) Ignatowicz, 8) Popowski, 9) Śliwiński, 10) Żak.

Triumfator kolarskich torów Francji

Henryk Szamota znów w świetnej formie

Rok 1928 jest rokiem, w którym jak z nieba spadały na nas gwiazdy sportowe. Jeszcze nie oprzytomnieliśmy całkowicie po cudownym niemal powrocie „na Ojczyzny łono" Pietkiewicza — gdy oto spotyka nas nowa niespodzianka. Do drzwi redakcji wszedł woźny, meldując:

— Pan Szamota chciał się widzieć z panem redaktorem.

— Szamota? Szukam w myśli kogo przedstawia to nazwisko, zresztą jakieś znajome. Sportowiec? W ciągu ostatniego roku nie powtarzało się ono w kronikach wydarzeń polskich. Pewnie interesant.

— Prosić!

Kolosalna postać mojego interesanta wypełnia niemal całkowicie ramę drzwi redakcyjnych i nakazuje odrazu szacunek.

Ale jeszcze większy szacunek wzbudzają w współpracowniku pisma sportowego pierwsze słowa kolosa:

— Jestem Henryk Szamota z Paryża. Pan pewno o mnie słyszał. Przed dwoma laty jeździłem z powodzeniem jako sprinter, potem, po wypadku, zniknąłem z horyzontu, a teraz znowu dosiadam mego rumaka. Niedawno debjutowałem po dłuższej przerwie, zwyciężyłem, a teraz przyjechałem na miesiąc do Polski

Przypominam sobie nagle wszystko. Rewelacyjne doniesienia przed dwoma laty o nowej gwieździe kolarstwa, święcącej triumfy w Paryżu, gorączkowe wentowanie pism francuskich, podających coraz nowe szczegóły zwycięstw Polaka. Przypominam sobie, jak w sprawozdaniach z treningów mistrzów, ogłaszanych codziennie w wielkim dzienniku „l'Auto" nazwisko Szamoty figurowało niemal zawsze, a często nawet między nazwiskami takich gwiazd, jak Michard i Faucheux. Potem przyszedł wypadek w czasie biegu i Szamota zniknął z horyzontu kolarskiego. Brak było o nim wiadomości przez rok zgórą, nic więc dziwnego, że prędko zapomniano o Szamocie.

A teraz nagle zjawia się w redakcji, promieniejący zdrowiem, po nowych zwycięstwach, nieznanych jeszcze w ojczyźnie, pełen nadziei na przyszłość, wiary we własne siły. Czyż mogła sport polski spotkać milsza niespodzianka?

— Cóż u Pana słychać? Co się z Panem działo? Dlaczego nie dawał Pan o sobie znaku życia? — padają gorączkowe pytania, nabrzmiałe pełnią zdumienia z powodu owej niespodziewanej wizyty.

— Spotkało mnie to, na co musi być przygotowany każdy kolarz. W okresie zdobywania coraz lepszej formy uległem w gorączce walki wypadkowi. Rozgrywając finał jednego z biegów amatorskich z Zwahlenem i Revellym wpadłem na zajeżdżającego mi drogę Revellyego. Skutki były opłakane. Woda w kolanie. Długie beznadziejne leczenie. Wreszcie jakiś masażysta wykurował mnie i po rocznej przerwie powróciłem do treningu. Pierwszy mój występ był rewelacyjny nawet dla Francji. W dniu 17 września w biegu amatorów o „klasyczną nagrodę września", rozgrywaną w Parc des Princes zwyciężyłem bez trudu, bijąc Krakenbuhla, najlepszego amatora Szwajcarji i znanego Francuza Deschampsa. Czas 13 sek. W półfinale jednak, gdy zwyciężyłem Francuza Manhota miałem 12.8. Na drugi dzień wszystkie pisma w tytule podają moje nazwisko: Polak Szamota wspaniale debjutuje po wypadku i t. d. Potem więcej nie startowałem. Musiałem wyjechać do Polski w sprawach osobistych, w tych dniach powracam jednak do Paryża i znów biorę się do treningu.

Wierzę w siebie. Moje ostatnie wyniki treningowe upoważniają mnie do tego. Na wiele miesięcy przed występem wrześniowym zacząłem już pracę. I wkrótce zacząłem już święcić triumfy na treningach. Na rozkładzie mam w tym roku zarówno świetnych amatorów, jak i zawodowców (naturalnie tylko na treningach), Van Massenhove, Leene, Galvaing, Bergamini, Rohrbach, Vallier, Rütt oto moje ofiary.

— A pana czasy, bo rozumiem, że tych znakomitych kolarzy nie mógł pan pokonać, mając 12.8.

— Najwspanialszy mój bieg i najlepszy czas osiągnąłem w czasie meczu z Bergaminim i Rüttem, zwyciężyłem wówczas pewnie z trzeciej pozycji. Na trzech stoperach było 12.2. A Bergamini jest mistrzem zawodowym Włoch, a Rütt — najlepszym sprinterem Niemiec. Zwycięstwa nad Massenhovem upoważniają mnie do twierdzenia, że na Olimpjadzie byłbym trzeci, conajwyżej czwarty. Świetny ten sprinter holenderski, mieszkający stale w Paryżu, mierzył często ze mną siły i zawsze wychodziłem ze spotkań zwycięsko. »ve był trzeci

— Dlaczego więc Pan nie zgłosił się do Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich i nie doniósł o swych wynikach treningowych.

— Poruszył Pan sprawę bardzo drastyczną. Na wiosnę jeszcze wracając z treningów na Rivierze, bawili w Paryżu polscy olimpijczycy. Wówczas rozpoczynałem już treningi i o moich wynikach mówiłem jednemu z kolarzy polskich. Kolarz ten, stojący blisko P. Z. T. K. radził mi się zwrócić do niego, pisząc o dalszych postępach w pracy, a on mi ułatwi wyjazd na Olimpjadę. Na dwa listy nie dostałem jednak żadnej odpowiedzi i z żalem w sercu patrzałem jak w Amsterdamie zwyciężali ci, których pewnie pokonywałem w Paryżu. Zdaje się, że ów Pan, który wyrządził mi taką krzywdę, bał się, że zabiorę jego miejsce w ekspedycji olimpijskiej i nie wspomniał nikomu o mojem istnieniu.

A przecież w tej chwili twierdzę z całą stanowczością, ustępuję jeszcze Beaufrandowi i Falk Hansenowi, przewyższam jednak innych kolarzy amatorów.

— Warunki fizyczne ma Pan istotnie wspaniałe.

— Tak. Mam 194 ctm. wzrostu. Ważę teraz, w pełnej formie 88 klg. By dojść do tego musiałem ztrenować ze 6 klg. Mam przytem tylko 19 lat, jestem więc u początku mojej karjery. Zacząłem jeździć jeszcze w Warszawie w barwach W. T. C. w III klasie w r. 1925. Potem wyjechałem na stałe do Paryża, gdzie mieszka moja matka i w r. 1926 byłem trzeci za Mantinettim. Dwa lata temu byłem już pierwszy, bijąc zawodników czterech państw.

—Co Pan ma zamiar dalej robić?

— Trenować. Całemi dniami! Trening kolarza zabiera dużo czasu. Codziennie rano szosą, potem po południu na torze. W roku przyszłym chcę przyjechać do Polski, by zmierzyć się z Koszutskim na mistrzostwach Polski, potem bronić barw ojczystych na mistrzostwach świata. Zawodowcem nie zostanę. Moi przyjaciele — Michard, Faucheux i inni, namawiają mnie coprawda, ale chwilowo nie mam ochoty. Może kiedyś, znacznie później.

— A więc Pan zna tych wszystkich wielkich kolarzy.

— Naturalnie. Ileż razy jeździłem wspaniałem autem Grassina, ileż razy zazdrościłem niezwykłych zarobków (zgórą 400,000 zł. rocznie) Michardowi. Zresztą to zdjęcie z rekordzistą godzinnym Vanderstuyftem mówi wymownie o zażyłych moich z nimi stosunkach.

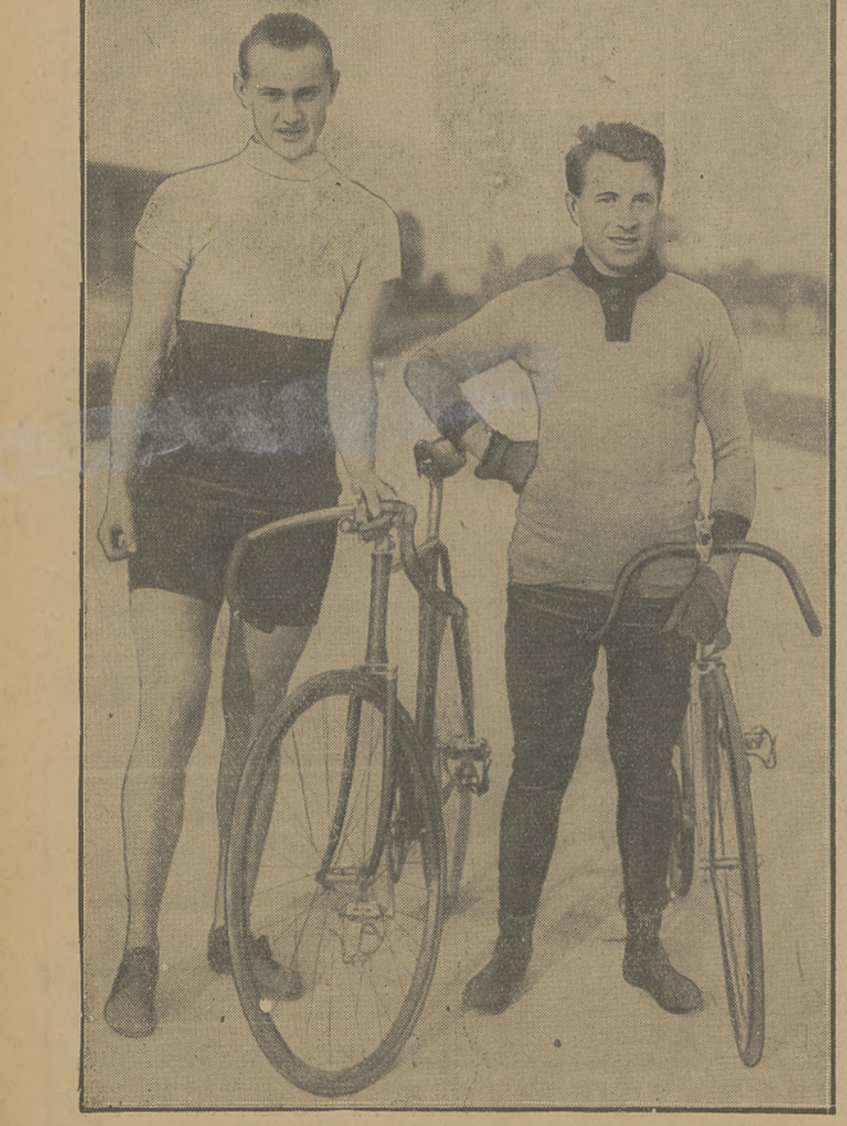
— W jakich barwach Pan startuje?

— Należę ciągle do W. T. C. W Paryżu jednak znany jestem jako Polak. Koszulka biało-amarantowa, spodenki czarne. Zawsze i wszędzie staram się o to, by coraz więcej mówiono o „Le polonais Szamota".

Ściskam krzepką dłoń mego niespodziewanego gościa, myśląc:

— Oto wreszcie sportowiec, który na torach francuskich może rozsławić imię naszej ojczyzny w dziedzinie sportu tak popularnego we Francji i tak trudnego dla sukcesów jak kolarstwo.

(str.).



HENRYK SZAMOTA W GODNEM TOWARZYSTWIE

Rekordzista biegu godzinnego Leon Vanderstuyft jest karzełkiem wobec świetnego sprintera polskiego, z którym wywiad drukujemy obok.



REPREZENTANCI PŁYWACTWA POLSKIEGO NA OLIMPJADZIE

Róża Kajzerówna i kpt. Władysław Kuncewicz, o których piszemy szeroko na str. 4-tej

Tadeusz Semadeni

NAJLEPSI PŁYWACY POLSCY w r. 1928

Przed pół rokiem mniej więcej, dałem „Przeglądowi" wywiad z trenerem naszych pływaków, Coppietersem. Redakcja zaopatrzyła artykuł w tytuł „Asy naszego pływactwa". Zaprotestowałem przeciwko temu. Asów nie mamy. Są najwyżej.. walety i nieco silniejsze od nich — damy.

Od tego czasu zmieniło się wiele na lepsze. Na „asów" nie zgadzałbym się w dalszym ciągu, ale ustąpię już na króla, damy i walety. Tym królem, lepszym od naszych dam, jest bezsprzecznie Jan Kot z Czortkowa. Podając wyniki dziesięciu naszych najlepszych pływaków w każdej konkurencji olimpijskiej, nie potrzebuję uzasadniać, kim jest w naszem pływactwie Jan Kot. Na 5 punktów, w trzech Kot jest pierwszy i to bezkonkurencyjnie pierwszy, w jednej tuż za pierwszym i w jednej piąty. Pozatem nieźle gra on w water-polo. Na stosunki zagraniczne, jest to nasz pierwszy pływak, który osiągnął klasę europejską.

Jego mizerna forma na progu sezonu, wtedy gdy inni bili już rekordy i rewelacyjne wyniki w ostatnich dniach sezonu, świadczą wymownie, że nietylko talentowi ma on je do zawdzięczenia. Będąc niewątpliwie najbardziej utalentowanym z naszych mistrzów, jest Kot jednocześnie jednym z najpracowitszych.

Dziś jest jeszcze Kot daleki od dobrego stylu i dlatego możemy mieć co do niego najlepsze nadzieje na sezon przyszły.

Kratochwila, dziś o jakie pół klasy od Kota gorszy, jest również w okresie zmiany stylu, przechodząc od trudgena do crawla. Gdy proces ten ukończy i crawla opanuje, powinien Kotowi dorównać, dzięki swym wspaniałym warunkom fizycznym. W nieco gorszej sytuacji wydaje się być Matysiak, zajmujący pewne trzecie miejsce na dystansach dłuższych; posiada on styl znacznie lepszy od Kota i Kratochwili i tem samem nie ma widoków na uzyskanie tak wielkiej, jak tamci poprawy.

Wśród sprinterów walkę o pierwszeństwo toczy dziś Kuncewicz ze Schreibmannem Pierwszy z nich ma rekord setki, drugi rekord na 50 m. Schreibmann jest w okresie szybkich postępów, 40-letni zaś Kuncewicz jest już chyba wreszcie u zenitu swej formy. Zawodnik ten jest prawdziwym fenomenem. Nie ulega bowiem kwestji, że bardzo niewielu znaleźć można w całym świecie pływaków, którzyby w jego wieku osiągali 1:10 na setkę.

W stylu klasycznym mamy okres kryzysu. Jurkowski chwilowo nie posuwa się naprzód; dobrze zapowiadający się Kotkowski cofnął się zdecydowanie wtył. Na starego Dettego liczyć już nie można, a nasze nadzieje w żabce — Kłaputek i Wojtyczka są jeszcze w stanie dość surowym.

W pływaniu nawznak sytuacja jest wręcz rozpaczliwa.

W pływaniu kobiecem zaznaczyło się w tym roku wyemancypowanie crawlerek. Dotąd bowiem wszystkie rekordy polskie posiadała Kajzerówna, pływająca stylem klasycznym. Teraz jednak przynajmniej w sprincie pierwsze sześć miejsc, jak widać z tabeli, zajmują crawlerki i Tratowa, płynąca trudgenem.

Nasze „żabistki", z Kajzerówną i Fitzówną na czele, poprawiły się cokolwiek, jednak stosunkowo znacznie mniej, niż mistrzynie w stylu dowolnym. Większą już poprawę widać na dystansach dłuższych. Tak więc rekord Tratowej na 1500 m., stojący niezachwianie od r. 1925, teraz został pobity przez 4 zawodniczki Na 400 m. stylem klasycznym Kajzerówna pobiła nawet rekord światowy Belgijki Van den Bogaert z roku 1923. Choć stało się to trochę późno, jednak jest to dla naszej najlepszej pływaczki sukcesem nielada. Wszystkie bowiem pozostałe wyniki polskie są gorsze od najstarszych rekordów światowych, notowanych przez F. I. N. A. (r. 1907)

W pływaniu kobiecem nawznak, choć nie jest dobrze, jest jednak lepiej, niż wśród panów Rekord Nowakówny, która po tylu latach pracy wypłynęła wreszcie na czoło, pozwoliłby jej w Europie na zajęcie lepszego miejsca, niż to, na jakie mógłby w pływaniu nawznak liczyć taki Kot.

*

W tabelce naszej oznaczyliśmy z boku miejsca, na które przypada rekord polski z lat poprzednich, 1927 i 1926. Widzimy, że w stylu klasycznym panów poprawy niema, natomiast we wszystkich pozostałych konkurencjach rekord zeszłoroczny biło wielu ludzi. Najokazalej przedstawia się setka stylem dowolnym pań, gdzie dziewiąta zawodniczka ma czas lepszy od zeszłorocznego rekordu. Niemniej korzystnie przedstawia się sytuacja w setce stylem dowolnym panów. Czterech zawodników poprawiło rekord zeszłoroczny Kuncewicza. Jeżeli do tego zważymy, że od początku roku zeszłego Kuncewicz był jedynym w Polsce zawodnikiem, który pływał 100 m. poniżej 1:20, zorjentujemy się, jak wielkiego dokonaliśmy postępu w sprincie. Przecież oprócz wymienionych w tabeli dziesięciu najszybszych, jest jeszcze Kratochwila, Boczar, Bober, Czajkowski, Kellermann, Schönfeld i Maerz, a więc razem 17 zawodników, którzy 1:20 zwycięsko przekroczyli.

*

Jeżeli znaleźć chcemy najlepszego naszego pływaka pod względem wszechstronności, to tytuł ten bezspornie przysługiwać będzie Sieńkowskiemu: jest on przejściowym rekordzistą setki, drugim w w mistrzostwie, szóstym na 400 m., drugim w mistrzostwie Polski w skokach i jednym z najlepszych graczy naszej reprezentacji w water-polo. Konkurentem jego we wszechstronności będą Kot i Kratochwila, as naszej drużyny polo. Niemniej do wszechstronnych zaliczyć trzeba Maerza, bezkonkurencyjnego w skokach z wieży i trampoliny, będącego jednocześnie dobrym sprinterem i niezłym graczem piłki wodnej.

*

Jeżeliby na podstawie miejsc uzyskanych w zestawieniu „dziesięciu najlepszych" chcieć pokwalifikować kluby, dające punkty o 10 do 1go, to na pierwszem miejscu znalazłby się Giszowiec ze 127 punktami, przed warszawskim A. Z. S-em. mającym 99 punktów, przed A. Z. S-em lwowskim, (a raczej przed Kotem), mającym 45 pkt. i krakowską Makabi (43 punkty). Zestawienie to, obejmujące tylko pływanie, (a nie dotyczące skoków i piłki wodnej) daje kolejność klubów prawie identyczną z tą, jaką dała nam punktacja ogólna puharu M. S. Wojsk. za rok bieżący.

TABELA 10-ciu NAJLEPSZYCH WYNIKÓW SEZONU

100 m. stylem dowolnym.

1. Kuncewicz, WKW. War.	1:10,4
2. Kot, AZS. Lwów	1:10,8
3. Schreibman, ZASS	1:11,4
4. Sieńkowski, Cracov.	1:12,1
5. Matysiak, AZS. War.	1:14,0
6. Soldinger, Mak. Krak.	1:14,4
7. Sulik, Pogoń, Lwów.	1:16,0
8. Bocheński, AZS. War.	1:16,8
9. Schwaen, EKS. Katow.	1:17,3
10. Wieliński, AZS. War.	1:17,8

1.500 m. stylem dowolnym.

1. Kot, AZS. Lwów.	24:04,0
2. Kratochwila, AZS. W.	25:33,0
3. Matysiak, " "	25:57,6
4. Schreibman, ZASS. "	26:34,5
5. Bober, Pogoń, Lwów	27:59,2
6. Trytko, Cracovia.	28:30,0
7. Moritz I, AZS. War.	29:33,0
8. Klein, Makabi, Krak.	29:37,0
9. Pietrecki, Giszow.	29:47,0
10. Sulik, Pogoń, Lwów	30:31,0

400 m. stylem dowolnym.

1. Kot, AZS. Lwów	5:54,8
2. Kuncewicz, WKW. War.	6:12,8
3. Matysiak, AZS. War.	6:13,8
4. Kratochwila, " "	-
5. Schreibman, ZASS. "	6:32,9
6. Sieńkowski, Crac.	6:52,9
7. Jurkowski, Pol. War.	6:58,2
8. Bober, Pogoń, Lw.	6:58,3
9. Grochowski, Bydg.	7:06,0
10. Trytko, Cracovia	-

200 m. stylem klasycznym.

1. Jurkowski, Polon. W.	3:14,8
2. Kłaputek, SKLA. Kat.	3:18,2
3. Dette, EKS. Katow.	3:19,0
4. Rittermann, Mak. Krak	3:20,6
5. Kot AZS. Lwów	3:22,3
6. Kotkowski, AZS. War.	3:23,3
7. Wojtyczka, Mewa, Swięt.	3:24,0
8. Kaniewski, Unja, Poz.	3:24,0
9. Bengis, ZAKS. Wilno	3:24,5
10. Pauly, Cracovia.	3:28,3

100 m. nawznak.

1. Kot, AZS. Lwów	1:28,8
2. Trytko, Crac.	1:30,4
3. Schönfeld, Mak. Krak.	1:32,6
4. Chociwski, AZS. War.	1:32,8
5. Piotrowicz, " "	1:33,4
6. Dette, EKS. Kat.	1:34,4
7. Löwinger, Hak. Biel.	1:35,0
8. Selinger, " "	1:39,2
9. Antoniewicz, Unja, P.	1:39,5
10. Frendzel, ZASS. War.	1:40,3

100 m. stylem dowolnym. (panie)

1. Iżycka, AZS. War.	1:33,5
2. Nowakówna, AZS. Krak.	1:36,2
3. Schönfeldówna, Mak.	1:38,3
4. Tratowa, AZS. War.	1:38,8
5. Schmidtówna, Giszow.	1:38,8
6. Czaplicka, Cracovia	1:39,0
7. Kajzerówna, Giszow.	1:40,0
8. Fitzówna, "	1:40,8
9. Reicherówna, Hak. Biel.	1:42,2
10. Zakrzewska, Giszow.	1:44,0

1.500 m. stylem dowolnym.

1. Fitzówna, Gisz.	30:46,1
2. Kajzerówna "	-
3. Schmidtówna "	31:20,8
4. Tratowa, AZS. War.	31:26,2
5. Schreiberówna, Mak.	33:12,0
6. Futyrkówna, Pogoń	35:16,2
7. Czoppówna El., Gisz.	-
8. Grallówna "	39:59,0
9. Gertlerówna, Hak. Biel.	-
10. Margulesówna, Hasmon.	42:14,8

100 m. nawznak.

1. Nowakówna, AZS. Krak.	1:45,0
2. Reicherówna, Hakoah	1:46,1
3. Kajzerówna, Gisz.	1:47,8
4. Czoppówna Ad., "	1:55,6
5. Schönfeldówna, Mak.	1:58,0
6. Furtykówna, Pogoń	2:04,8
7. Makoszówna, Siemian.	2:05,0
8. Izenberżanka, AZS. Kr.	2:05,8
9. Blümelówna, Unja, Poz.	2:06,0
10. Krumholzówna, Hakoah	2:06,4

400 m. stylem dowolnym.

1. Kajzerówna, Gisz.	7:40,4
2. Fitzówna, "	7:44,7
3. Tratowa, AZS. War.	7:46,8
4. Schmidtówna, Gisz.	7:48,8
5. Krauzówna, AZS. Poz.	8:14,0
6. Czoppówna El., Gisz.	8:16,0
7. Wójcikówna, Pomorz.	8:16,6
8. Iżycka, AZS. War.	8:19,0
9. Reicherówna, Hak.	8:25,0
10. Feilgutówna, Mak.	8:36,5

200 m. stylem klasycznym.

1. Kajzerówna, Gisz.	3:40,6
2. Fitzówna, "	3:42,6
3. Zakrzewska, Gisz.	3:55,6
4. Reicherówna, Hako.	3:58,7
5. Czoppówna Ad., Gisz.	4:00,0
6. Kreczmannówna, Pozn.	4:05,0
7. Czaplicka, Crac.	4:08,4
8. Lewerenc, Mewa, Swięt.	4:12,1
9. Furtykówna, Pogoń,	4:20,0
10. Spychalska, Tor. KS.	4:26,6

Pływackie sztafetowe mistrzostwa Czechosłowacji przyniosły szereg dobrych wyników. Oto one: sztafeta 3 x 100 st. zmiennym — Slavia 3:47.6 (rekord), 4 x 100 na piersiach — Slavia 5:48.4 (rekord), 4 x 200 mtr. — A. P. K. 10:34.6 (rekord). Panie: 4 x 100 — C. P. K. 6:35 (rekord), 3 x 100 — Sparta — 4:55, 4 x 100 na piersiach — C. P. K. — 6:56.4 (rekord).

Wielki park sportowy na Ochocie postanawia założyć Rada Miejska Warszawy dla uczczenia 10-lecia Niepodległości Polski. Park ten będzie posiadał boisko piłki nożnej i lekkoatletyczne, szereg placów dla gier sportowych i pierwszy w Polsce basen pływacki dla dzieci. Warszawa posiądzie w ten sposób drugą pływalnię, zbudowaną według najlepszych wzorów

Z ligi angielskiej

W mistrzostwach Anglji rozegrano następujące spotkania: Arsenal — Sheffield United 2:0, Birmingham — Westham United 2:2, Blackburn Rovers — Bury 1:1, Bolton Wanderers— Leeds United 3:1, Derby County—Leicester City 5:2, Cardiff City — Everton 0:1, Huddersfield Town — Burnley 7:1, Newcastle United — Manchester City 4:2, Portsmouth — Liverpool 4:1, Aston Villa — Sunderland 3:1, Sheffield Wednesday — Manchester United 2:1.

Derby County, jak zgodnie twierdzą Anglicy, najlepsza obecnie drużyna ligowa Anglji, utrzymała prowadzenie, a dzięki porażce Leeds United zrównała się z nią w ilości straconych punktów. Na trzecie miejsce, za Blackburn Rovers wyszedł Sheffield Wednesday. Everton, Bolton Wanderers i Huddersfield poprawiły swoją pozycję. Zwłaszcza Huddersfield dowiódł, że powraca powoli do zeszłorocznej formy W lidze drugiej Chelsea wyszła na drugie miejsce za Notts County, w Szkocji prowadzi bezkonkurencyjnie Glasgow Rangers, jedyna niepokonana dotąd w Wielkiej Brytanji drużyna zawodowa. Wśród strzelców prowadzi Dean (Everton) przed Camsellem (Middlesborough).

Jerzy Grabowski

Tajemnice gwizdka sędziowskiego

Komentarze Polskiego Kolegjum Sędziów

Do jakiego stopnia przepisy istniejące mogą wzbudzić wątpliwości nawet w kadrach sędziowskich, świadczy o tem choćby fakt ciągłego interpretowania przepisów przez Angielskie Kolegjum Sędziów. Zdawałoby się, że w kraju, gdzie każdy mieszkaniec ma za rodziców stuprocentowych sportowców, gdzie piłka nożna istnieje już setki lat i jest sportem narodowym, nikt, a tembardziej sędzia nie może posiadać żadnych wątpliwości co do interpretowania przepisów. A jednak...

Nic też dziwnego, że konieczność komentarzy w Polsce jest zagadnieniem bardzo a bardzo aktualnem.

Poniżej podajemy je w brzmieniu sprecyzowanem przez Polskie Kolegjum Sędziów, w nadziei, że przydadzą się one nietylko kadrom sędziowskim, lecz również każdemu widzowi, który pragnie oglądać mecz z pełną świadomością tego, co dzieje się na boisku

1) **W sprawie czasowego usuwania graczy.** W zawodach towarzyskich poleca się w wypadkach lżejszego przewinienia stosowanie czasowego wykluczenia graczy. Jeżeli przestępstwo ma miejsce przed przerwą, jest wskazane usunięcie gracza tylko do przerwy.

2) **Przy rzucie z pionu** rzut jest skończony z chwilą oderwania się piłki od rąk gracza go wykonującego. Nie można zatem karać gracza za podskok, czy stanięcie na linji, które nastąpiło, gdy stracił on kontakt z piłką. Tak samo nie trzeba być przeczulonym co do bezsilnego upuszczenia piłki przy pionie. Za to, że piłka została rzucona bez wielkiego rozmachu, karać nie można.

3) **Wpływanie na grę przy spalonym** ma miejsce najczęściej w wypadkach, gdy gracz znajdujący się w pobliżu piłki po ewentualnem otrzymaniu jej od partnera, stojącego za nim, groziłby krytyczną sytuacją dla przeciwników. W myśl tego komentarza nie należy gwizdać, gdy atak prowadzony jest np. prawem skrzydłem, a lewe, znajdujące się na pozycji spalonej, posuwa się naprzód z całą linją napadu. Na gwizdek w tym wypadku będzie zawsze czas, gdy będący na pozycji spalonej lewoskrzydłowy otrzyma lub zostanie dotknięty przez piłkę, podaną przez swego partnera. Natomiast należy zwrócić baczną uwagę na momenty, gdy gracz cofający się z pozycji spalonej (żaden przeciwnik w międzyczasie nie dotknął piłki), piłkę tę zagra.

4) **Atakować bramkarza** na polu bramkowem można tylko wtedy gdy jest on w posiadaniu piłki. Wynika z tego, że każde potrącenie bramkarza przy piąstkowaniu piłki lub przed jej schwytaniem na polu bramkowem musi być ukarane. Natomiast jako noszenie piłki należy uważać dotykanie piłką ziemi bez tracenia bezpośredniego kontaktu z piłką, co jest stosowane zwłaszcza na terenach błotnistych, gdy piłka nie odbija się od ziemi. Tak samo bramkarz, który po schwytaniu piłki staje nieruchomo na miejscu, może być atakowany w sposób przepisowy, a wszelka brutalna ochrona jego osoby przez partnerów musi być karana rzutem karnym. W razie, gdy bramkarz prowokacyjnie przetrzymuje piłkę, stojąc na miejscu (co jest wynikiem zbyt czułostkowego odgwizdywania ataków), należy go upomnieć za niesportowe zachowanie się, a w razie powtórzenia się przestępstwa, wykluczyć. Należy również zwrócić uwagę na faule bramkarza przy obronie piłki przy wybiegach. Wszelkie podstawianie nóg, chwytanie rękami za nogi lub kostjum przeciwnika musi być karane rzutem karnym.

5) **Przy wykonywaniu rzutów wolnych** należy zwrócić baczną uwagę na ustawienie się przeciwników w promieniu 9-iu metrów również za graczem, który rzut wykonywa.

6) **Bramkarz zmieniony w grze.** W razie opuszczenia przez bramkarza boiska może go zastąpić bramkarz rezerwowy po uprzedniem zawiadomieniu o tej zmianie sędziego, prowadzącego zawody (nie może on grać na innem stanowisku, aniżeli jako bramkarz i może być zmieniony wyłącznie z graczem, który figuruje w składzie jako bramkarz i od początku meczu zaczął grać na tej pozycji).

7) **Rzucanie się pod nogi przeciwnikowi** nogami wysuniętemi naprzód (co w razie trafienia na piszczel grozi złamaniem nogi), albo naskakiwanie na przeciwnika w podskoku najczęściej tyłem przy chodzeniu do piłek zbyt dalekich, o ile nie nosi w sobie pierwiastków rozmyślności, należy odgwizdywać jako grę niebezpieczną i karać rzutem pośrednim również na polu karnem.

8) **Trącenie z tyłu** jest wtedy tylko karygodne, gdy jest dokonane znienacka. Przeczulenie w tym kierunku prowadzi przy lada dotknięciu się graczy, zwłaszcza przy grze głową do niepotrzebnego przerywania gry.

9) **Za nieprzepisowe obuwie** usuwać z boiska należy tylko wtedy, gdy sędzia uzna, że nieprzepisowość została dokonana z premedytacją. Jeśli zaś chodzi o wystający gwóźdź, spowodowany zużyciem, czy też oderwaniem się kołka, należy kazać graczowi wadę poprawić i pozwolić grać mu dalej.

11) **Rzut karny** jest karą niezmiernie surową, gdyż daje w wyniku egzekucji najczęściej bramkę, o którą czasami drużyny walczą bez rezultatu w ciągu całego meczu. Dlatego stosować go należy w wypadkach, gdy przestępstwo wpłynęło rzeczywiście na utratę dużych szans strony atakującej. Szafowanie rzutami karnemi demoralizuje drużyny oraz publiczność, i jest karygodne. Dlatego też, jeśli przestępstwo drobniejszej miary, popełnione na polu karnem da się podciągnąć pod paragraf gry niebezpiecznej, należy to uczynić i zasądzić rzut wolny pośredni. Rzut ten, zwłaszcza przy grze drużyn młodych, silnych fizycznie i zapalnych, ale słabych technicznie, powinien być stosowany dużo częściej, niż rzut wolny bezpośredni względnie karny, stosowany wyłącznie za przestępstwa dokonane z premedytacją.

11) **Ręce t. zw. nastrzelone** nie są żadnem przestępstwem, nawet gdy piłka zmienia zasadniczo swój kierunek. Dlatego też należy absolutnie nie odgwizdywać tych rąk, a przy protestach graczy, czy publiczności, głośno zaznaczać „ręka nastrzelona". Wogóle głośne interpretowanie, względnie zaznaczanie gestem przestępstwa jest przy naszej niewyrobionej i nieuznającej autorytetu sędziego publiczności bardzo wskazane.

12) **Chwytanie przeciwnika dłońmi,** trzymanemi przy tułowiu, przydeptywanie nogi i kopanie po kostkach musi być karane z całą bezwzględnością. Na przestrzepstwa te należy zwrócić baczną uwagę, tembardziej, że wszystkie one noszą w sobie cechy premedytacji.

13) **Gracz za boiskiem** znajduje się tylko wtedy, gdy wyszedł za linję bez potrzeby i bez konieczności, wypływającej bezpośrednio z gry. Z tego względu wyjście na boisko po piłkę, przy rzucie z rogu i z auta należy uważać za zgodne z przepisami. Tak samo, jeśli gracz w zapędzie wpadnie do siatki, należy go uznać za będącego w grze. Jeśli bezpośrednio po jego wpadnięciu bramka została zdobyta, a gracz bramkarzowi piłki nie zasłonił i nie potrącił go, bramkę należy uznać za zdobytą.

Z różnych dziedzin

Zawodowstwo w Belgji wprowadzone zostało przez pewnego przedsiębiorczego dzierżawcę stadjonu w Antwerpji. Zdołał on z trudem zebrać 22 graczy i stworzyć dwie drużyny Antwerp F. C. i Rapid F. C. Pierwszy mecz zawodowy nie cieszył się powodzeniem. Zjawiło się zaledwie 4000 osób. A że ruch zawodowy został wyklęty przez związek belgijski, a więc i przez F. I. F A., tak że drużyny są skazane na grę wyłącznie między sobą, należy przypuszczać, że drużyny prędko zostaną zlikwidowane.

Jim Maloney, ex-mistrz świata wagi półciężkiej, walczący obecnie bez powodzenia w wadze ciężkiej pokonał ostatnio na punkty mistrza Kanady Jack Renaulta. Przebieg walki wykazał jednak, że gwiazda Maloneya blednie coraz bardziej.

Na ringach paryskich rozegrano ostatnio następujące ciekawe spotkania: Laffineur, świetny bokser francuski wagi półśredniej uważany powszechnie za następcę Carpentiera, znokautował Niemca Steffgensa w piątej rundzie. Dwaj inni doskonali Francuzi Romerio i Pegazzano stoczyli z sobą walkę, z której zwycięsko wyszedł Pegazzano.

Anglja pokonała Nową Zelandję 9:3 w spotkaniu tennisowem rozegranem w Buckland (N. Zelandja). W barwach zwycięzców występowali Auslin, Gregory, Higgs, Collins.

W Belgji mistrz wagi półciężkiej Etienne obronił swój tytuł, bijąc pewnie na punkty Guillauma. W wadze lekkiej mistrz Lenglez został pokonany przez Sybilla.

Bieg maratoński w Nowym Jorku przyniósł zwycięstwo studentowi Gavrinowi w czasie 2:57:37 przed słynnym Clarence de Marem. Startowało 105 zawodników.

Anonimowemu informatorowi z Katowic. P. Semadeni wyjaśnia, że nadesłanych wiadomości, jako anonimowych, wyzyskać nie można.

Boks zagranicą

Mecz bokserski Austrja — Węgry rozegrany w Wiedniu zakończył się niespodziewanym wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. Jak się znowu okazało słabą stroną Węgrów są wagi cięższe, w których trzykrotnie teraz przegrali. Austrjacy, którzy przed Olimpjadą przegrali z Polską w stosunku 10:6. uważają wynik z Węgrami za wielki sukces. Oto przebieg poszczególnych walk: W. musza Enekes (W) bije na punkty Kaderabka (A.). Enekes przed tygodniem wygrał z Forlańskim. W. kogucia:—Kocsis, pogromca Glona, bije pewnie na punkty Illichmana. W. piórkowa — Balotay, zwycięzca Karaśkiewicza, ulega Siegertowi. W. lekka — Szobolewsky, zwycięzca Górnego bije Blaho. W w. półśredniej Balasz (walczył z Arskim remis), bije Micka. W. średnia — Zehetmayer zwycięża Sparinga, który z Seidlem walczył remisowo. W. półciężka — Rauter bije Kristona (remis z Tomaszewskim). Wreszcie Anderschitz bije na punkty Kelemena, którego Kupka znokautował.

Warszawa otwiera pierwszą pływalnię

Prowadzone od 5 lat przez Polski Związek Pływacki zabiegi o wybudowanie pierwszego w stolicy stadjonu pływackiego, w którym możnaby urządzać zawody na większą skalę, znalazły wreszcie urzeczywistnienie. Po nieskończonych staraniach, prowadzonych w magistracie i zakończonych bezowocnie P. Z. P. uzyskał wreszcie w roku zeszłym plac na terenie należącym do wojskowości przy ul. Łazienkowskiej, w sąsiedztwie stadjonu Legji. Na terenie tym jeszcze w roku zeszłym PZP miał przystąpić do robót budowlanych. Nastręczyło się jednak wiele trudności natury prawnej i technicznej, i o dziwo, najmniej było tylko trudności finansowych. Ostatecznie sprawa stanęła na tem, że budowę basenu, jako znajdującego się na terenie państwowym przeprowadził we własnym zakresie Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego.

Jako podstawa służyły plany, opracowane przez znanego specjalistę budowli żelazobetonowych inż. Michała Paszkowskiego, które zostały następnie przerobione przez biuro projektów istniejące przy PUWF. Przeróbki te były konieczne ze względu na zbytnią kosztowność pierwszego planu.

Ostatecznie więc zamiast zaprojektowanej wielkiej budowli w stylu „Piscine des Tourelles" w Paryżu, czy „Piscina del Littorale" w Bolonii, zaprojektowano tylko basen żelbetonowy, o wymiarach 25x50 m i w pobliżu niego niewielki również żelazobetonowy budynek, obejmujący szatnie, natryski i pokoje biurowe. Trybuny zaprojektowano drewniane na nasypie ziemnym.

Według tego projektu przystąpiono do pracy w lecie bieżącego roku. Budowę prowadził sposobem gospodarczym PUWF. Kierownikiem robót na miejscu był inż. Kodelski.

Już w październiku prowadzone niezwykle intensywnie roboty betonowe około zbiornika zostały ukończone. W chwili obecnej wykańcza się nasypy na trybuny oraz budynek szatniowy. Na dachu tego budynku znajduje się nieco pochyły taras, który służyć będzie do kąpieli słonecznych.

Sam basen przedstawia się imponująco. Jest on z szarego betonu, narazie ze względów oszczędnościowych nie kryty glazurą, obejmuje 10 torów, szerokości po 2,5 m., oznaczonych na dnie ciemnemi kaflowemi pasami. W jednym końcu posiada basen zagłębienie sięgające 5 m., nad którem stanie skocznia. Dno jest do połowy basenu dość spadziste, od połowy pochyłość jest nieznaczna, tak, że ostatecznie najmniejsza głębokość wynosić będzie 1 m. 20 cm.

Profil dna jest tego rodzaju, że umożliwia masową naukę pływania na części płytkiej, skoki z 10 m. po przeciwnej stronie i granie w water-polo na przepisowem boisku, długości 27 m., na całej swej długości na tyle głębokiej, że stawanie na dnie jest niemożliwe.

Po stronie płytkiej znajduje się 10 słupków do startu, pokrytych taflami z prążkowanego szkła opalowego. Dookoła basenu na poziomie wody znajduje się występ do chwytania się i kanał odpływowy, którym stale spływać będzie woda z warstw wierzchnich, w której zbiera się kurz i wszelkie zanieczyszczenia wody. Jednocześnie drugi, wielki odpływ, znajduje się w najniższej części basenu. Woda przepływać będzie bezustannie, pozatem od czasu do czasu będzie ona zmieniana całkowicie. W ciągu wiosny zostanie zainstalowane urządzenie do podgrzewania wody w początkach i w końcu lata.

Basen w szczegółach jest jeszcze niewykończony. Brak mu przedewszystkiem skoczni, która zostanie wybudowana z wiosną. Będzie ona wykonana w lekkiej konstrukcji żelaznej, obejmować będzie trampoliny stalowe, według najnowszych modeli, na wysokości 1 i 3 m., oraz twarde platformy na wysokości 5, 8 i 10 m.

W środę 14 listopada odbyła się mała uroczystość pierwszego nalania wody do basenu. Dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W., płk. Ulrych, którego zasługą w znacznej mierze jest wybudowanie pływalni, przeciął wstęgę i rozpoczęło się pierwsze próbne napełnianie basenu. Obecni byli przy tem: gen. Rouppert, Dyr. Dep. Budownictwa Wieliński, płk. Kiliński, płk. Krzyski, inż. Dudryk, inż. Kodelski, sekretarz PZP p. Semadeni i in.

A więc wreszcie legenda o pływalni w Warszawie ziściła się. Stolica Polski nie potrzebuje się wstydzić najmniejszych mieścin niemieckich, czy amerykańskich. Z wiosną przyszłego roku pływalnia będzie uroczyście otwarta i oddana do użytku.

Sem.

Bokserzy zagraniczni w Król. Hucie

Staraniem Boksing-klubu odbyły się w Król. Hucie dn. 10 b. m. zawody bokserskie między zawodnikami klubowymi, przy udziale zaproszonych bokserów niemieckich, o czem donieśliśmy krótko w poprzednim numerze.

Atrakcją wieczoru miały być spotkania mistrzów Polski: Kupki w ciężkiej wadze contra Danielowi mistrzowi policji niemieckiej z Berlina, Stibbego z Łodzi contra Sängerowi mistrzowi Niemiec z roku 1926; Górnego mistrza Polski contra Cypra (Vorwärts z Wrocławia) i in.

Tymczasem pod względem organizacyjnym zawody zawiodły, ponieważ kilku głównych zawodników, mających brać udział w powyższem spotkaniu nie stawiło się na ringu, co też wywołało pewnego rodzaju niezadowolenie wśród publiczności. Wskazane byłoby, by na przyszłość takie wypadki nie miały miejsca.

Waga lekka: 1) Mildner (A. B. C. Gliwice) — Wende (Klub Policyjny Katowice): w pierwszej rundzie walka równa, w drugiej lekka przewaga Wendego, mimo, że przeciwnik fizycznie górował. Pod względem technicznym obaj dobrzy. W trzeciej rundzie walka ładna, chwilami zawzięta, jednak równa, w końcu zmalała na tempie, ponieważ obaj zawodnicy wyczerpali się fizycznie w poprzednich rundach. Do ewentualnego nokautu brakowało kilka silniejszych ciosów jednego z walczących, na co jednak żaden nie miał już sił. Walka skończyła się wynikiem nierozstrzygniętym.

2) Grimm (A. B. C. Gliwice)—Gawlik (B. K. S. Katowice): walka ładna, w której Gawlik górował nad swoim przeciwnikiem technicznie i taktycznie. Przeciwnik twardy i dobry technicznie, jednak pod każdym względem ustępował Gawlikowi.

Wobec widocznej przewagi Gawlik wygrywa pewnie na punkty.

3). Waga średnia: Syma (W. F. L. Bytom) mistrz Śląska niem. 1928 — Klarowicz (Boksing Król.. Huta): w pierwszej rundzie walka niezdecydowana, z słabą przewagą Syma, który lepszy był technicznie od Klarowicza; w następnej rundzie miał przewagę Klarowicz, u którego mimo dobrej rutyny pięściarskiej widoczny jest brak treningu, przez co nie umiał wykorzystać słabych momentów przeciwnika. Syma jako bokser jest twardy i technicznie dobry. Trzecia runda pod znakiem przewagi Klarowicza, jednak walka na małym poziomie technicznym. Klarowicz miał uderzenia celowe, ale nie wykorzystywał momentów osłabienia Syma, którego cechowała szybkość i wytrzymałość. Wygrywa na punkty Klarowicz.

4) Jokiel (Boksing Król. Huta) — Sławik (B. K. S. Katowice): walkę w pierwszej rundzie prowadzi Sławik, mimo technicznej przewagi Jokla. Wygrywa na punkty Jokiel.

5). Waga mieszana: Reinert (A. B. C. Gliwice) — Bara (K. S. O. 9 Mysłowice): walka bardzo ładna i technicznie dobra. Bara po powrocie z Francji stoczył dopiero drugą walkę na terenie województwa śląskiego. Cechuje go dobre opanowanie techniczne, przy stosowaniu niskich uników, uderzeń seryowych szybkich i celowych. Reinert rutynowany pięściarz górował nad Barą fizycznie. Bara przegrał na punkty.

6) Cypra (Vorwärts Wrocław) — Górny (B. K. S. Katowice): gwoździem zawodów było wystąpienie mistrza Polski w wadze piórkowej, świetnego technika Górnego, który nie zawiódł publiczności. Cypra, mimo że był cięższy od niego, stosował we wszystkich rundach taktykę defensywną, chroniąc się skutecznie od groźnych ciosów Górnego. Już w pierwszej rundzie ugodzony przez Górnego, został wyliczony do 8-miu. W drugiej i trzeciej rundzie wyraźna przewaga Górnego, [illegible] le do g[illegible]. Zasłużona wygrana na punkty Górnego.

7) Onderka (Berlin) mistrz policji niem. 1928 — Kulessa (K. S. O. 6 Mysłowice): walka nieciekawa, odbywała w małem tempie. Onderka zwyciężył na punkty.

8). Waga ciężka: Daniel (Berlin) mistrz policji niem. 1928 — Sänger (Vorwärts Wrocław) mistrz niemiecki 1926 r.; ponieważ do ringu nie stawił się Stibbe, ani Kupka, rozegrano mecz między Danielem a Sängerem. Walka niezbyt ciekawa, raczej pokazowa, aniżeli prawdziwa. Po trzech rundach wobec lekkiej przewagi, wygrał na punkty Sänger. W ringu sędziował kapitan związkowy p. Snopek.

Pistulla przyszły przeciwnik Kupki pokonał w Sztokholmie pewnie na punkty Duńczyka Michelsena, który zkolei zwyciężył Kupkę na punkty w czasie tournee skandynawskiego bokserów polskich.

Rafał Malczewski (Zakopane)

Po lecie i przed zimą w górach

Rozmowa z Bronkiem Czechem

Łapię na Krupówkach Kazimierza Schilego (klasa starszych).

— Możę wiesz, gdzie znajdę Bronka?

— Teraz napewno u nas w fabryce.

Idziemy razem. Kasprusie. Wytwórnia nart. Pod ścianami leżą fryzy hikorowe. Piętrzą się aż pod dach. Wewnątrz budynków gwizd i tumult. W kancelarji wita nas Odo Lachman, twórca znanych smarów: „Odo-Clister", „Odo-Scares" i t. d.

— Czech? — zaraz tu będzie.

Nie czekam długo. Wpada Bronek. Ho, ho, wygląda świetnie, zmężniał. Zaczynamy rozmawiać. Oczywiście o nartach, treningu, o innych zawodnikach...

Mimo Olimpjady, mimo szeregu treningów, mimo świadomości, iż jest extra klasa, nietylko jako narciarz, ale wogóle jako sportowiec polski, zawsze taki sam, skromny i cichy. Rys niezwykle sympatyczny.

Bronek (oczko w głowie wszystkich przyjaciół sportu w Zakopanem, bez różnicy płci i wieku) mówi o letnim sezonie.

Tak, chodził sporo, zwykle jednak w sobotę i niedzielę. Nigdzie dalej. Okolice Hali Gąsienicowej i Morskiego Oka.

— Zamarła? Dwa razy. Mnich północną ścianę też dwa razy. Niebieska? Nie wie — może sześć i to zawsze pod włos (wschodnią granią). No i sporo łatwiejszych przejść.

— Czy Pan uważa letnią turystykę za dobry trening do nart?

— Naturalnie. Szczególnie do skoków. Człowiek oswaja się z powietrznością. Kto nie unika spojrzenia w przepaść, ten i dziewięćdziesiąt skoczy jak nic!

Schiele, towarzysz wielu jego wypraw, dorzuca swoje trzy grosze.

— Jak się ta bestja wspina — chociaż bardzo ostrożnie.

I ja wiem coś o tem. Nie tylko dla treningu chodzi Bronek w lecie po górach. Jest on jednym z najlepszych dziś wspinaczy w Tatrach. Poza tem jest solą w oku zaprzysiężonych taterników. Odwala ściany i granie z tą samą łatwością, z jaką pokonuje najcięższe przeszkody w zjeździe na nartach. Lecz mało mówi o tem. Nie umie spreparować tego odpowiednio. Nie robi siebie kapłanem tajemniczego kultu. A „magiki" tatrzańskie, rezerwujące sobie wyłączne prawo używania i pojmowania gór, są nad wyraz niezadowolone. Narciarz, sportowiec — chodzi a nie gada! Cieszy się i raduje swoją młodością, odwagą, słońcem, pogodą, ale nie twierdzi, by spełniał jakąkolwiek misję.

Czech jest zawstydzony słowami Schilego. Coś zaprzecza.

— Czekacie na ośrodek?

— Tak! Ale teraz spoczywam. Dwa tygodnie. Potem trening kondycyjny.

— A przedtem?

— Biegaliśmy pod reglami. Coś dziesięć razy. A raz to na samotnika od Giewontu po przez granie, omijając szczyty, na Halę Gąsienicową. Cztery godziny. Ale to marsz nie bieg. Możnaby szybciej.

— A inni zawodnicy?

— Także trenują.

— Jak się Pan czuje?

— Doskonale. (Widać, że nabrał zaufania do siebie). Przecież dopiero dwie zimy startował w pierwszej klasie. Olimpjada i skoki w Pontresinie nauczyły go sporo. Przeszłoroczny intensywny trening dopiero tej zimy wyda owoce.

— Jak się Panu skocznia na Krokwi podoba?

— Bardzo! Teraz po przebudowie będzie można skakać. Przejście na próg łagodne. Nie ma tego wybrzuszenia w okolicy sześćdziesiątki. Nie będzie tak wściekle „prasować", jak dawniej. W zeszłym roku po dalekim skoku jechałem prosto jak najdłużej. Palce od nóg latały i nogi cierpły.

Schiele napomyka coś o siedemdziesiatce...

Bronek się uśmiecha.

— Z tych stoczni, które widziałem, nasza chyba będzie najpiękniejsza i najlepsza.

Patrzę przez okno na Giewont i Czerwone Wierchy. Lekko przyprószone śniegiem.

— Czekacie na zimę? — pytam.

— Nie! Gdyby skocznia była gotowa, to co innego. Choćby zaraz. Przekonać się co się nauczyło. Narty do skoku mam. Jeszcze olimpijskie.

— I zawsze w półbucikach?

— Do biegu tak — lekko, wygodnie. Wiązanie Bergendala.

Schiele pokazuje jakieś nowe wiązanie. Wymyślne a proste. Wogóle jest w czem wybierać.

Rozmawiamy dalej. Dowiaduję się, że Sieczka i Mietelski są w wojsku. Z pierwszoklasowych skoczków zostaje jeden Rozmus.

— A wie Pan — mówi Bronek — że była delegacja skoczków u pana Mejera, który prowadzi przebudowę skoczni, by rozbieg jeszcze przedłużyć.

— Wszystko wam mało?

O tem decyduje komisja techniczna.

Pytam o Krzeptowskiego Andrzeja II.

— Jest strzelcem w lasach fundacji kórnickiej. Trening ma jucha wspaniały. Od pół roku rypie po górach. Ale tęskno mu za masażem. Tak się chłopcy do tego przyzwyczaili; — on pokaże, co może w pięćdziesiątce.

— Podobno ma być bieg zjazdowy na zawodach F. I. S-u?

Bronkowi oczy się śmieją. Ten by pokazał najwyższy kunszt jazdy w terenie.

— Jabym puścił — mówi — z Kasprowego po przez „Mechy" do Kuźnic.

Zbliża się południe. Bronek kręci się niespokojnie. Już nie wiem o co jeszcze pytać. Przecież nie o to, czy lubi ciastka, lub czy forma rządu w Hiszpanji mu się podoba.

Schodzimy na podwórko fabryczne. Zjawia się Lachman.

— Zagrasz w piłkę — pyta Bronka.

— Naturalnie.

Wychodzimy przez małą furtkę w płocie na łączkę pod Lipkami. Już tam paru bubków w kopie.

— Dwadzieścia minut dla zdrowia przed obiadem.

Z CAŁEJ POLSKI

Żywiec. Hakoah — Koszarawa 4:2. Do przerwy wynik 2:2 ze strzałów Pawełka (K.) 2; Brücknera i Reichera (Hak.). Po przerwie dwie bramki dla H. padają ze strzałów Sibigera. Sędziował p. Blahut.

Dziedzice. Grażyna — Biała — Lipnik 3:1. Do przerwy gra równa; w drugiej połowie zdecydowana przewaga gospodarzy, którzy strzelają 3 bramki. Wielki sukces dziedziczan.

Dębica Wisłoka — Tarnovia 4:0. Sędziował p. Ściora z Katowic.

K. K. S. Metal (Tarnów) po dwukrotnej klęsce z krakowską Legią wycofał się z dalszych rozgrywek o wejście do kl. A K. O. Z. P. N-u, oddając swemu drugiemu przeciwnikowi, K. S. Trzebinia, 4 punkty i stos. bram. 0:6 (dwa walkovery).

Przemyśl. Garbarnia (Kraków)—Polonia 2:1. O wejście do Ligi. Zwycięstwo gości niezasłużone. Gospodarze przez cały czas gry mieli przewagę, o czem świadczy stan rogów 9:3 dla Polonii. Garbarnia natomiast mecz ten wygrała dzięki szczęściu bramkarza, który bronił brawurowo. Bramki padły dla Garbarni przez obu łączników, dla Polonji przez Rajdka

Bydgoszcz, dawniejsza twierdza hakatyzmu, dziś jedno z miast najbardziej polskich (95% Polaków) uroczyście obchodziło 10-lecie odrodzenia Polski. Po uroczystej mszy w przeszło godzinnej defiladzie, wzięły udział wszystkie stowarzyszenia sportowe wych. fiz. i P. W.

Bieg propagandowy z okazji 10-lecia na 2500 mtr. wygrał Szularecki z Sokoła III w czasie 7.48.

Sparta — Sokół 3:2. Sparta mimo rezerw w dobrej formie. Sokół nie wyzyskał kilku sytuacyj.

Krytą ujeżdżalnię oddano w tych dniach do publicznego użytku. Na otwarcie urządzono zawody hippiczne z udziałem Klubu Jeździeckiego, stacjonowanych pułków, Sokoła konnego i policji konnej.

Ostrów (Wlkp.). Mecze o puhar ufundowany przez p. Maćkowiaka. Venetia — Młodzian 12:0, O. K. S. — Czarni 3:1, Venetia — 60 p. p. 2:2. Zawody te przerwano na 4 min. przed końcem z powodu spoliczkowania gracza uczniów przez jednego z wojskowych (wstyd!) i wtargnięcia publiczności na boisko. Ostrovia — O. K. S. 2:1, 60 p. p. — Młodzian 6:0.

Na IX zjeździe Związku Miast Polskich w Poznaniu uchwalono, aby miasta przystąpiły do urządzenia boisk, stadionów, placów dla gier sportowych i t. p. w myśl zasady „im więcej boisk, tem mniej więzień". Bank Gospodarstwa Krajowego oceniając doniosłości tej akcji oświadczył, że chętnie będzie udzielał miastom pożyczek na ten cel. Wobec takiego zapewnienia do budżetów poszczególnych gmin wstawione zostały odpowiednie kwoty na cele wychowania fizycznego. W przeciągu roku Bank Gospodarstwa Krajowego otrzymał od 55 gmin zapotrzebowanie na 4,713,500 złotych. Miasta jednak nie otrzymały mimo kilkarotnych pism późniejszych żadnej konkretnej odpowiedzi w tej bardzo ważnej sprawie.

Dalsze dni międzynarodowych konkursów konnych w Nowym Jorku nie przyniosły Polakom spodziewanych sukcesów. Rtm. Antoniewicz zajął jedno trzecie miejsce, por. Zgorzelski czwarte i piąte, a płk. Rómmel—szóste.

Puhar narodów jeźdźcy nasi również nie zdołali obronić, zajmując dopiero trzecie miejsce. Zwyciężył zespół niemiecki przed amerykańskim.

Jedyną pierwszą nagrodę zdobył płk. Rómmel ostatniego dnia konkursów.

Tom poezyj Konopackiej p. t. „Któregoś dnia" opuścił już prasę i ukazał się w handlu księgarskim. Pojawienie się zbiorku Konopackiej wywołało ogromne zaciekawienie zarówno w sferach literackich, jak i sportowych. Krytyka stołeczna powitała liryki naszej mistrzyni jaknajżyczliwiej.

Wiktor Junosza-Dąbrowski znany publicysta sportowy opuszcza Polskę na czas dłuższy i wyjeżdża do Paryża, skąd nadsyłać będzie do naszego pisma stałe korespondencje.

Mjr. Łepkowski powołany został na stanowisko wiceprezesa P. Z. L. A.

Edward Ran, zawodowy bokser polski powrócił z Paryża do kraju.

Nowiny z Brześcia

W przeddzień uroczystości 10-lecia odrodzenia Polski odbył się w Brześciu nad Bugiem „I-szy doroczny 10 klm. bieg naprzełaj o mistrzostwo Polesia". Na starcie stanęło 32 zawodników. Kierownictwo spoczywało w ręku kpt. Pikulskiego Wiktora z Okręgowego Urzędu W. F.

Wyniki: 1) kpr. 82 p. p. Starosta (38 min. 55 sek.) zdobył puhar przechodni wojewody Krahelskiego i tytuł mistrza Polesia na rok 1928/29, 2) Sobolewski (9 baon łączn. — 39 min. 58 sek.), 3) Fiedorczuk (82 p. p — 39 m. 58.2 sek), 4) Parchacz (Zw. Strzel. — 41 min. 23 sek.), 5) Trocha (82 p. p.— 41 min. 25 sek.). Dalej Rasko, Zieliński, Maciejczyk, Miller, Gołębiowski, Ostrowski, Padniuk, Sieniawski, Kwaśniak i in. Mistrz Polesia Starosta w czasie treningów na bieżni, 10 klm. pokonywał już w czasie 33 min 50 s.

Drugą imprezą sportową Brześcia nad Bugiem, zakrojoną również na wielką skalę był bieg rozstawny 10 x 400 m., przeprowadzony na ulicach miasta w dniu 11 b. m. Po bardzo ciężkiej walce zwycięstwo odniósł zespół 82 p. p. w czasie 10 min. 10.6 sek., drugie miejsce uzyskał 35 p. p. w czasie 10 min. 20 sek., trzecie 9-ty Baon łączności.

Oprócz nagrody wędrownej im. gen. bryg. Trojanowskiego Mieczysława zawodnicy otrzymali wartościowe nagrody, ufundowane przez p. Starostę Barana, p. prezydenta miasta, prezesa związku osadników, grono nauczycielskie szkoły rzemieślniczej, komisarjat P. P. i t. d.

W czasie biegu ulicami miasta zainteresowanie miejscowego społeczeństwa było olbrzymie. Cała 4-ro klm. trasa i stadion sportowy zapełnione zostały tłumami ludzi. Przeszło 100 policjantów i kompanja [illegible] utrzymywała porządek.

Dwa lata pracy

Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego

Jak owocna była ta dwuletnia zaledwie działalność wskazuje fakt, że w przeciągu tego czasu wybudowano w Polsce przeszło 300 boisk, około 100 placów sportowych, przeszło 60 kortów tennisowych, około 200 strzelnic szkolnych, 15 pływalni, kilkadziesiąt strzelnic małokalibrowych, oraz kilka hal gimnastycznych.

W najbliższym czasie ukończona zostanie budowa 100 boisk, 30 placów sportowych, 10 pływalni, 12 hal gimnastycznych oraz kilkadziesiąt nowych strzelnic i kortów tennisowych.

Pozatem zasługą P. U. W. F. jest fakt wstawienia do budżetu na rok 1928/9 sumy 10 miljonów złotych na sport i wychowanie fizyczne. W preliminarzu Ministerstwa Oświaty na rok 1929/30 znajduje się suma mniejsza, bo 2,150,000 złotych na cele sportowe. Z tego największą część, bo 1,500,000 złotych przeznaczono na budowę urządzeń sportowych, 200,000 złotych na urządzenie boisk i sal w szkołach wyższych, 200,000 złotych na budowę sal gimnastycznych, oraz 250,000 złotych na zasiłki dla klubów, związków i stowarzyszeń sportowych.

Z preliminowanej sumy 2150000 złotych na inwestycje sportowe pójdzie 90%, bo 1,900,000 zł.

Ogółem posiadamy obecnie 800 nauczycieli wychowania fizycznego. Fachowych i wykwalifikowanych nauczycieli wychowania fizycznego, mających za sobą dwuletnie fachowe wykształcenie będziemy mieli na wiosnę roku przyszłego, łącznie z obecnemi słuchaczami P. I. W. F. około 300. Jest to liczba jeszcze niewystarczająca, gdyż według danych Ministerstwa Oświaty potrzeba w Polsce około 1500 fachowych sił. Mamy jednak nadzieję, że obecnie, gdy istnieje już Państwowy Instytut Wych. Fizycznego, a w czerwcu roku przyszłego ukończona zostanie budowa gmachu Centralnego Instytutu W. F. „produkowanie" nauczycieli pójdzie w znacznie szybszem tempie.

Mjr. Jacheć i mjr Izdebski bawili w Sosnowcu jako delegaci P. Z. P. N., celem usanowania zabagnionych stosunków w Kiel. Z. O. P. N. Rezultatem powyższej wizyty było rozwiązanie zarządu i wydz. G. i D. Kiel. Z. O. P. N., oraz mianowanie triumwiratu w składzie: dr. Rechschaft — przewodniczący oraz Binkiewicz i Wolski, którzy mają zwołać walne zgromadzenie dla dokonania wyboru władz.

KRONIKA KRAJOWA

W Otwocku bawił z ramienia W. Z. O. P. N-u p. Posner, który wszczął starania celem utworzenia podokręgu warszawskiego. Po uprzedniem konferowaniu z delegatami klubów otwockich wyłoniono zarząd, który ukonstytuował się jak następuje: prezes — p. Górzyński, burmistrz Otwocka, skarbnik — p. Sz. Gurewicz, sekretarz — p. Obara z O. K. S-u, oraz członkowie: pp. D. Szwajcar (Hakoah), oraz członek z Kl. Sp. Orzeł. Narazie do podokręgu zaliczono następujące kluby: Hakoah, O. K. S., Znicz i Orzeł z Otwocka oraz Makabi i Iskra z Falenicy. Z okazji dziesięciolecia odbyły się zawody piłki nożnej między Hakoahem i Zniczem z wynikiem 2:0 na korzyść Hakoahu. Po zawodach wręczono Hak. statuetkę, a graczom żetony.

Siedlce. W dniach 10 i 11 b. m. Ascola z Warszawy rozegrała tu zawody towarzyskie, osiągając z Gwiazdą wynik 3:2, a z 22 p. p. 1:1. Oba mecze goście grali ładnie, chwilami mając całkowitą przewagę. Gwiazda grała ambitnie i ofiarnie z chęcią zwycięstwa. Wojskowi z jednym rezerwowym zaprodukowali grę bezplanową i chaotyczną bez ambicji, nie jak przystało na mistrza okręgu, strzelając sobie samobójczego goala.

W Suwałkach w dn. 3-go b. m. odbył się tradycyjny bieg myśliwski, w którym, oddając się pod opiekę patrona myśliwych św. Huberta, każdy kto może, dosiada konia. Piękny to zwyczaj i pilnie już w Polsce przestrzegany.

Tutejszy bieg prowadził jako master pełniący obowiązki dowódcy 4-ej brygady kawalerji, pułk. Lesiewicz.

Na zbiórce stanęło około 50 koni. Liczna ta kawalkada, galopując po malowniczych wzgórzach suwalskich, przebyła około 8 klm. w bardzo ciężkim terenie.

Świsłocz. W dniu 11 listopada r. b. z okazji święta 10-lecia Niepodległości Polski odbyła się sztafeta naprzełaj 6 x 500 mtr. Na starcie stanęło kilka zespołów hufców szkolnych P. W. w pełnym rynsztunku wojskowym. Zwyciężyła sztafeta hufca drugiego Seminarjum swisłockiego w składzie: Piechowicz, Ostapczyk, Szczerski, Górski, Koc oraz Giedgowd, osiągając czas 10 min. 3 sek. przed sztafetą hufca pierwszego Sem. Swis. w czasie 10 min. 17 sek. Sprężysta organizacja spoczywała w rękach prof. W. F. — p. Gralewskiego oraz komendanta drużyny harcerskiej — druha Tumiłowicza.

Częstochowa. Victoria 22 — Skra 2:1. Trzecia rozgrywka o mistrz. kl. B przyniosła zwycięstwo Victorii, choć wynik aż do ostatniej niemal chwili nie był pewny. Skra nie wykorzystała w pierwszej połowie szeregu sytuacyj podbramkowych. Sędziował dobrze p. Lichtensztajn z Będzina. Ascola — Błyskawica 1:0. Zawody międzygrupowe o mistrz. kl. C, zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Ascoli. Obecnie wystarczy, aby uzyskała ona w rewanżu wynik tylko remisowy, a będzie miała pewność wejścia do klasy B.

W najbliższą niedzielę, dnia 25 b. m. odbędą się następujące mecze: w Warszawie Legja — Ruch, we Lwowie Hasmonea — Warszawianka i Czarni — Pogoń, w Krakowie Cracovia — I. F. C. i w Łodzi 27-minutowa dogrywka meczu Ł. K. S. — Wisła. Mecze te zakończą faktycznie drugą rundę tegorocznych rozgrywek ligowych.

O wejście do ligi gra w niedzielę Garbarnia z Polonią przemyską w Krakowie.

Koszutskiego, zdyskwalifikowanego na rok za nieprzybycie na zawody, ma w najbliższym czasie zarząd Zw. Pol. Tow. Kol. ułaskawić i darować karę. Byłby to piękny krok Z. P. T. K., uczyniony dla dobra polskiego sportu kolarskiego.

Łazarski, mistrz kolarski w latach 1924 — 26 zamierza w przyszłym sezonie startować w zawodach torowych.

P. Z. L. A. zatwierdził następujące rekordy lekkoatletyczne: skok wdal — Sikorski — 703: biegi 3 i 5 klm — Kusociński — 8:54.2 i 15:17.8: dziesięciobój — Cejzik — 6621. 33 pkt.

Wyniki kobiece: sztafety 4 x 75 m., 4 x 100 m., 10 x 100 m. — Grażyna — 40 s., 53.6 s. w 2:20.2 sek.

Sukces Gedanji

Gedania mistrzem piłkarskim w 3 klasach. Po ukończeniu rozgrywek o mistrzostwo w. m. Gdańska i po zweryfikowaniu zawodów przez Wydział Gier tamtejszego związku ustalono mistrza w klasie ligowej S. V. 1919 Neufahrwasser (Nowy Port), a w klasie A Polski Klub Sportowy Gedania, która ostatecznie zdobyła sobie prawo wejścia do ligi.

Również druga i trzecia drużyna Gedanji zdobyła mistrzostwo w swoich klasach co łącznie stanowi piękny sukces nie uzyskany dotychczas przez żaden klub niemiecki. Na 30 możliwych punktów osiągnął nasz mistrz 16 i stosunek bramek 44:16. Gedania II zdobyła 17 punktów i stosunek bramek 53:12.

Barw mistrzowskiej drużyny bronili następujący gracze: Brandes, Fornella, Kowalski, Lewicki, Drożniewski, Bellwon, Konieczka, Lewandowski, Kłossowski, Karolczyk, Kwada, Dolecki, Wilgorski, Bross I i II.

Tak więc Gedania, jedyny polski klub na terenie Gdańska, zdobyła po raz drugi zaszczytny tytuł mistrza, a w przyszłości sport polski reprezentować będzie w najwyższej klasie, t. j. w lidze gdańskiej.

Zamknięcie przystani Warszawskiego Klubu Wioślarek odbyło się 28 ub. m. Przewodnicząca klubu dr. Zabawska-Domosławska zapoznała zebranych z bardzo pomyślnemi wynikami sportowemi w sezonie. Przeszło 200 członkiń nauczyło się wiosłować. Ilość wyjazdów wzrosła o sto procent w stosunku do roku ubiegłego. Odbyto 20 wycieczek ponad 100 klm., ogólna ilość przejechanych klm 265740. 70 zawodniczek brało udział w zawodach wioślarskich i pływackich.

Kuźnia sportu zimowego Niemiec



Górska miejscowość Rissersee pod Monachjum jest ośrodkiem sportów zimowych, a zwłaszcza hokeja na lodzie.

W ogniu walk piłkarskich

Drużyny austrjackie, korzystając z wolnego dnia w mistrzostwie rozegrały szereg spotkań z drużynami zagranicznemi. Wacker gościł u siebie 3 obwód z Budapesztu, zwyciężając bez trudu w stosunku 5:1 Sportklub uległ w Budapeszcie Ujpesti w stosunku 2:6, wreszcie Floridsdorf osiągnął w Medjolanie wynik 3:3 z F. C. Milano. W mistrzostwie ligi drugiej Hakoah pokonał Gersthof 4:1.

W mistrzostwach Czechosłowacji rozegrano derby—mecz Slavia—Sparta, zakończony zwycięstwem Slavii w stosunku 4:3. Wynik ten jest tembardziej niespodziewany, że Slavia wystąpiła bez swego „goalgettera" znakomitego napastnika Puca, którego zastąpił jednak z powodzeniem Joschka. Sparta wystawiła pełny skład. Gra, którą obserwowało 18,000 widzów, była bardzo nerwowa, a o zwycięstwie Slavii zadecydowała lepsza dyspozycja ataku. Dzięki strzałom Joschka i Soltysa. Slavia prowadzi po 30 minutach 3:0, jednak jeszcze przed przerwą Sparta wyrównuje przez Silnego, Pernera i Myslika. W chwilę potem Slavia przestrzeliwuje rzut karny. Po zmianie stron gra jest wyrówna na, a decydująca o zwycięstwie bramka pada z przypadkowego strzału Cipery. Inne wyniki mistrzowskie Viktoria Žižkov — Bohemians 5:1, Kladno — Liben 3:1 W mistrzostwie prowadzi Viktoria.

Na Węgrzech Hungaria w wspaniałym stylu pokonała Vasas w stosunku 8:0. Młody napastnik Kalman sam strzelił pięć bramek, Molnar — dwie. Hungaria prowadzi naturalnie nadal w mistrzostwie. Spotkania Nemzeti — Somogy i Sabaria — „33" dały wynik bezbramkowy. Bastia pokonała Kispesti 2:1.

Gradjanski i Hask są ciągle jeszcze w Zagrzebiu niedoścignionemi drużynami. I tak Gradjanski pokonał Derby 7:0, a Hask — Viktorię 9:1.

Druga runda puharu belgijskiego przyniosła zwycięstwa Antwerpji nad Brabancją w stosunku 3:2 i Flandrji nad Hennegouven 2:1. W finale grają Antwerpja i Flandrja

Piłkarski puhar Danji zdobył Boldklubben 1903, bijąc Boldklubben 1893 w stosunku 3:2.

International Board, najwyższa instancja w sprawach reguł piłkarskich postanowiła na ostatniem posiedzeniu, że w spotkaniach międzypaństwowych nawet bramkarze nie mogą być wymieniani.

Dwa puhary Europy

Ostatnie spotkanie o puhar środkowo-europejski przyniosło przegraną zwycięzcy puharu Ferenczvarosi z Rapidem w stosunku 3:5. Paradoksalne brzmienie tego zdania znajduje wytłomaczenie w regulaminie tego najcelniejszego turnieju zawodowego świata. Drużyny rozgrywają po dwa mecze, a o zwycięstwie decyduje w razie równości punktów stosunek bramek. Ferenczvarosi był więc zwycięzcą już po wyniku budapeszteńskim z Rapidem — 7:1 i pozostał nim mimo przegrania rewanżu w Wiedniu w stosunku 3:5. Ogólny stosunek bramek brzmi bowiem 10:6 na korzyść mistrza Węgier. W roku ubiegłym puhar zdobyła Sparta.

Przebieg gry wykazał lekką przewagę wiedeńczyków, którzy górowali zwłaszcza w linji ataku. Pomoc natomiast ustępowała znacznie analogicznej linji węgierskiej Gra była bardzo ostra, tak, że sędzia Carraro (Włochy) usunął z boiska znakomitego napastnika węgierskiego Takacsa. Wówczas Węgrzy w dziesiątkę ograniczyli się wyłącznie do defensywy. Pierwszą bramkę strzelił Kirbes, a ten sam gracz podwyższył stan posiadania Rapidu w 22 m. do 2:0. W chwilę potem Ferenczvarosi wyrównuje przez Kohuta i Turaya. Wreszcie Wessely ustanawia wynik do przerwy 3:2. Po przerwie Wesselik i Wessely osiągają wynik 5:2, a wreszcie Sedlaczek ustala wynik ostateczny. Widzów 22000

Spotkanie Włochy — Austrja o puhar europejski, rozegrane w Rzymie przy 35,000 publiczności zakończyło się sprawiedliwym wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Gra była prowadzona w morderczem tempie z niezwykłą wprost ambicją i zaciętością. Włochy walczyły o honor piłkarstwa faszystowskiego. Pod okiem Mussoliniego, w czasie meczu zagrzewał ich do zwycięstwa sekretarz jeneralny partji faszystowskiej Turatti. a 35,000 tłum bezustannem wyciem domagał się sukcesu.

Początkowo przewagę mają Austriacy i w 11 min Giebisch strzela pierwszą bramkę. Wyrównuje w 9 minut potem lewoskrzydłowy Conti lecz już w 22 min. karny podyktowany za foul nad Walzhoferem zamienia pewnie na bramkę Tandler. Jeszcze przed przerwą Conti ustala wynik na 2:2. Po zmianie stron Włochy mają może lekką przewagę jednak nie mogą zmienić wyniku. U gospodarzy na wyróżnienie zasługuje przedewszystkiem linja pomocy, a potem obrona. Środkowa trójka ataku nie zadowoliła. Austrjacy mieli najlepszych graczy w obrońcy Tandlerze i środkowym pomocniku Kurzu. Sędziował słabo i zbyt pobłażliwie wobec ostrej gry Włochów Belg Langenus.

Trzy mecze o mistrzostwo Austrji zostały rozegrane w czwartek i wszystkie przyniosły wyniki conajmniej sensacyjne. A więc W. A. C. poniósł pierwszą klęskę w mistrzostwie. Utrzymał mimo to prowadzenie, ale ma już groźnych konkurentów w trzech drużynach, które mają tę samą ilość straconych punktów (4 p.). Są niemi Admira, Austria i Rapid. Pogromca W. A. C-u — Wacker (1:0) awansował dzięki zwycięstwu z przedostatniego na piąte miejsce, co wymownie świadczy o wyrównaniu klasy austrjackiej. Nicholson, benjaminek I ligi pokonał niespodziewanie Rapid w stosunku 3:2 i zdobył czwarte miejsce w tabeli. Wreszcie Admira z trudem pokonała słabiutki B. A. C. w stosunku 2:1.

Jan Walczak

List z Ameryki

W luksusowej pływalni nowojorskiego Park Central Hotelu pani Lottie Moore Schoemmel przy dźwiękach muzyki moczyła się przez 72 godziny 2 minuty i 40 sekund, bijąc rekord wytrzymałości pływackiej, ustanowiony niedawno w Los Angeles przez Jimmy Cherry, aż o 7 godzin i 40 sekund. Pani Schoemmel straciła przy tej okazji na wadze ni mniej ni więcej tylko 20 funtów (ameryk.). Po wyjściu z wody ważyła 132 funty (prawie 60 kilo). Lekarze uznali stan jej za normalny...

Ta sama pani Schoemmel przepłynęła na krótko przed tą próbą, od wyspy z posągiem Wolności do cypla Battery (dolna część miasta) w porcie nowojorskim, dystans przeszło 1 mili, z zawiązanemi rękami i nogami. I to się nazywa sport!

*

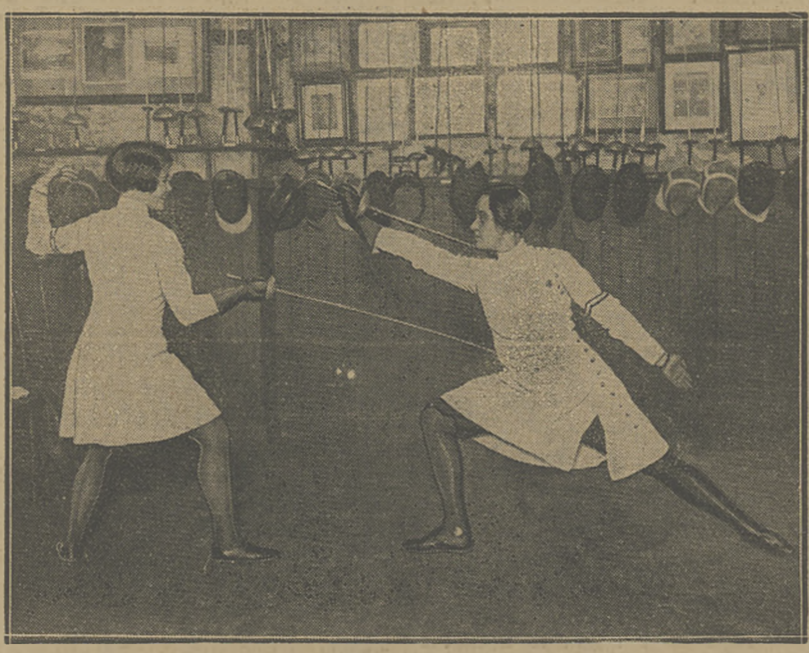
Dzienniki amerykańskie biją na alarm Raptem dwa miesiące trwa sezon rugby, a już pochowano 9 młodych ludzi, którzy zmarli wskutek kontuzji, odniesionych podczas gry. Czterech studentów, czterech uczniów i jeden klubowiec. Połamanych rąk, nóg, obojczyków, żeber — nie liczy się. W zeszłym sezonie ofiar było 17.

Rekordowa frekwencja publiczności i najdroższe bilety są jednak właśnie na meczach rugby amerykańskiego. Na meczu drużyny „Marynarki" z drużyną uniwersytetu „Notre Dame" w Chicago obecnych było przeszło 117,000 widzów. Wszystkie bilety w liczbie 90,000 na mecz „Notre Dame" — Armja, który się odbył 10 listopada w Nowym Jorku, zostały sprzedane na miesiąc naprzód. („Armja" i „Marynarka" są to drużyny odnośnych szkół wojskowych). Nie można już również dostać normalnie biletów na międzyuniwersyteckie spotkania: Yale — Harward, Yale — Princetown i inne. Spekulanci, trudno uwierzyć, odprzedają bilety z 20 — 30 dolarowym zarobkiem na jednym bilecie.

Równocześnie maksymalna frekwencja na najlepszych meczach piłki nożnej nie przekracza 5 — 7 tysięcy. Tem niemniej jednak z niejaką pewnością można stwierdzić, że piłka nożna zdobywa sobie coraz szersze grona zwolenników, zwłaszcza w szkołach, zrażonych wypadkami w rugby. W Nowym Jorku ponadto wszystkie grupy narodowościowe mają swe drużyny. Doskonałe i liczne zespoły posiadają Niemcy, Anglja, Węgry, Szwedzi, Włosi, Żydzi, Czesi, Irlandczycy i t. d. W sobotę i niedzielę odbywa się tu przeciętnie po 10 pierwszoklasowych spotkań w kilku ligach. O innych się nie mówi, zważywszy, iż są w Nowym Jorku ligi, mające po 100 i więcej drużyn. Boiska jednak są fatalne: o trawie niema prawie mowy.

*

Dla interesujących się sportem konnym, a w szczególności grą w polo, ciekawie niewątpliwie rzeczą będzie wiedzieć, jakie też ceny osiągnięto za wierzchowce do gry w polo. Otóż przybyła do Stanów Zjednoczonych drużyna Argentyny sprzedała swoje 42 konie za rekordową sumę 276,100 dolarów. Najwyższą cenę, 22,000 dolary uzyskał wspaniały kasztan, „Jupiter", fenomen, jakich mało widywano dotąd na boisku. Dwa konie poszły po 15,000 dolarów, dwa po 14,000. Tylko jeden wierzchowiec poszedł za 800 dolarów, a. tylko 2 po 1,000 dolarów



FECHMISTRZYNIE DUŃSKIE NA PLANSZY
p. Knudsen i Holth w finale wielkiego turnieju międzynarodowego w Londynie

Wielcy bokserzy wykazują niemal zawsze nadludzką niemal wytrzymałość. Znoszą oni wszystko, nawet najcięższe ciosy przez długie minuty; czasami jednak zmęczone licznemi ciosami ciało ugina się nagle pod uderzeniem słabszem, które przepełnia czarę. I odtąd bokser taki jest złamany na całe życie. Liczne przykłady z historji boksu stwierdzają bowiem, że istotnie nic nie jest bardziej szkodliwe jak wielka ilość zadanych ciosów, nawet jeśli one nie mogły zmusić pięściarza do kapitulacji. Potwierdza się więc stara angielska maksyma, określająca boks jako „sztukę trafiania tak, by nie być trafionym".

Żywym przykładem tej maksymy może być świetny bokser angielski Tom Miligan. Nie dalej jak rok temu stawił on bohaterski opór mistrzowi świata Mickey Walkerowi Sekundanci jednak zapóźno przerwali zbyt nierówną walkę. I Milligan nigdy już nie przyszedł do siebie po burzy otrzymanych ciosów. I oto teraz Frank Moody, którego ongiś Milligan bez trudu zwyciężył, pokonał już w pierwszej rundzie mistrza Anglji

El Ouafli został powtórnie pokonany przez Joe Raya, tym razem na dystansie 20 mil ang., które Amerykanin przebył w czasie 1:52:11, bijąc Algierczyka o 1 okrążenie.

Eric Liddell, latający pastor, rewelacyjny zwycięzca Olimpjady paryskiej, który jako misjonarz wyjechał do Chin, nie przestał zajmować się sportem i w czasie meetingu lekkoatletycznego wygrał dwa biegi — 200 i 400 mtr. w znakomitych czasach 21.8 i 47.8 sek.

100 klm. chód w Medjolanie zakończył się zwycięstwem Brignoliego w czasie 10:21 przed Gianim i Rivoltą.

Jeden ze stu meczów Berlina



Rozwój sportu niemieckiego charakteryzuje najlepiej fakt, że w samym Berlinie rozgrywane jest co niedziela zgórą 100 spotkań mistrzowskich.

Sensacje kolarskie świata

Rozłam kolarski w Ameryce nabiera rozgłosu z powodu masowej dyskwalifikacyj, które spotkały kolarzy, biorących udział w „dzikich" wyścigach sześciodniowych, zorganizowanych w Chicago. Ofiarą jej padli tacy jeźdźcy jak Spencer, Dempsey, Walthour, Debaets, van Kempen, Benezatto, bracia Wynsdau. Właśnie jednak znakomitość tych nazwisk sprawia, że ukarani za niesubordynację kolarze nie wiele sobie z kary owej robią. Dziki związek liczy bowiem już zgórą 100 zawodników i jest w pełni samowystarczalny. Już w listopadzie organizuje w Nowym Jorku drugie wyścigi sześciodniowe, znów wyprzedzając imprezę oficjalną, która rozpoczyna się dopiero w grudniu. Że dzikie imprezy są poważną konkurencją, świadczą o tem rozpoczęte teraz wyścigi sześciodniowe w Chicago, które mimo wspaniałej obsady (Mac Namara-Debaets G., Giorgetti-Beekman, Spencer-Walker, Petris — Stokholm, Cugnot — Blanchonnet) cieszą się małą frekwencją.

Bieg amerykański w Berlinie zakończył się zwycięstwem świetnej pary niemieckiej Kroll, Tietz, która dystans 100 klm. przebyła w 2:16:56.4 bijąc Dorna, Maczyńskiego i Ehmera i Kroschela.

Głównym punktem wyścigów w Medjolanie było spotkanie słynnego Bindy z „il campionissimem" Girardengo. Girardengo jak wiadomo nie chciał zetknąć się ze swym najgroźniejszym konkurentem w biegu dookoła Lombardji i zdaje się słusznie, gdyż w Medjolanie został pokonany bezapelacyjnie. W „spotkaniu mistrzów" zwyciężył Binda przed mistrzem świata Ronssem, Dervaesem i Girardengiem.

W biegu 20 klm. Belloni, mistrz Lombardji, pokonał Dayena, Raynauda i Bindę. Mecz Omnium wygrał Raynaud przed Dayenem, Bellonim i Piemontesim.

Zawody za motorami w Stuttgarcie zakończyły się niespodziewanem zwycięstwem Francuza Miquela nad mistrzem świata Sawallem. Z trzech biegów na 20 klm. Miquel wygrał dwa, Sawall jednak miał najlepszy czas 21:00.

Grassin powraca z każdym dniem do formy, a ostatnio święcił dwa wspaniałe triumfy na torze Vel d'hiv. bijąc dwukrotnie Möllera, Linarta i Breau. W spotkaniach sprinterów Faucheux pokonał Degraeva, Martinetti — Galvainga, Mourand — Bergaminiego i Schilles — Oszmellę.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy mają być począwszy od roku 1930 rozgrywane co cztery lata. Wziełoby w nich udział pięć potęg lekkoatletycznych Europy: Finlandja, Szwecja, Anglja, Francja i Niemcy. Po raz pierwszy odbyłyby się te mistrzostwa w Sztokholmie w r. 1930.

Tilden zrezygnował z walki ze związkiem i przechodzi zdaje się do obozu zawodowoów. Zapowiedzią tego są reklamy firm tennisowych, zaopatrzone w fotografje i autografy „big Bill".

Sawall święcił potrójne zwycięstwo na zawodach we Frankfurcie, bijąc Snocka, Saldowa i Christmana. W meczu „Omnium" sprinterów zwyciężył Degraeve przed Louetem, Oszmellą i Kaufmannem. Ex mistrz świata Kaufmann jest obecnie w fatalnej formie.

Sawall został dwukrotnie pokonany w Paryżu przez powracającego wyraźnie do formy Grassina. Na trzeciem miejscu przybył Jaeger. W biegu sprinterów zwyciężył Faucheux przed Martinettim i Degraevem.

Nurmi w najbliższym czasie wyjeżdża znowu na tournee po Ameryce, przyczem jak przypuszczają jego rodacy tym razem powróci już jako zawodowiec. Z drugiej strony ostatnia zapowiedź wielkiego biegacza, że do Olimpjady w Los Angeles chce on pozostać amatorem, wobec znanej jego prawdomówności każe przypuszczać, że pogłoski te są przedwczesne.

Rozmaitości

F. I. F. A. naczelna magistratura piłkarstwa światowego obchodzi w roku przyszłym 25-letni jubileusz. Celem uświęcenia tej rocznicy proponuje Związek włoski rozegranie meczu między reprezentacjami kontynentu i Anglji. Upragniony projekt piłkarstwa kontynentalnego nie dojdzie jednak do skutku choćby ze względu na opozycję Niemiec, które stoją na słusznem stanowisku, że jubileusz Związku przedewszystkiem amatorskiego nie może być święcony przez mecze reprezentacyj zawodowych.

Światowe rekordy łyżwiarskie według ostatniej listy Międzynarodowego związku przedstawiają się następująco: 500 mtr. — Roald Larsen (Norwegja) — 43.1, 1000 mtr. — Oskar Mathisen (Nor.) — 1:31.8, 1500 mtr. — Oskar Mathisen (Nor.) — 2:17.4, 5000 mtr. — Harald Stroem (Nor.)—8:26.5, 10000 mtr. — Armand Carlsen (Nor.)—17:17. Jak widzimy przewaga Norwegów i w tej gałęzi sportu zimowego jest przygniatająca.

Łyżwiarskie mistrzostwa świata rozegrane zostaną w Oslo w dniach 9 i 10 lutego. Wezmą w nich udział między innemi i zawodnicy amerykańscy: Joffee z Ameryki i Gorman z Kanady.

Spotkanie tennisowe Szwecja Danja rozegrane w krytej hali w Sztokholmie zakończyło się sensacyjnem zwycięstwem Szwedów w stosunku 5:0. Najlepszy gracz Danji — Axel Petersen nie brał udziału w spotkaniu.

Lista najlepszych tennisistek francuskich ma wygląd następujący: 1) Mathieu, 2) Desliges, 3) Lafaurie, 4) Bordes, 5) Baussard.

Do rozgrywek o puhar Davisa otwarto już zgłoszenia. Początek zrobiła naturalnie Anglja, która grać będzie w strefie europejskiej.

Pokojowa nagroda Nobla ma zostać przyznana według propozycji pewnego dziennika norweskiego Międzynarodowemu Komitetowi Olimpijskiemu.

Japonja została przyjęta do Międzynarodowego Związku Piłkarskiego jako członek tymczasowy. Zgłosiły również podania o przyjęcie Kuba i Palestyna.

Świetne wyniki pływackie osiągnięto ostatnio na zawodach w Düsseldorfie. Tak dobre, że istnieje przypuszczenie, że basen był trochę za krótki. 200 mtr. st klas. wygrał Budig w 2:49.5, 100 mtr. nieznany dotąd Betz 1:00.6 (!), wreszcie 100 mtr. nawznak—Küppers w 1:10.3.

Mistrz Olimpjady amsterdamskiej w trójskoku Japończyk Oda wskutek naderwania ściegna wycofał się z czynnego życia sportowego.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80. poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja Jasna 10, tel. 93-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA". Sp. Akc. Warszawa, Nowy Świat Nr. 39. Tel. 93.10. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akcyjna. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.